Nr. 241—A Warszawa, Wtorek 3 Września 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00, Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.“; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wywłaszczenie w państwie utopji.

Gdy wypadnie odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje w Utopji współczesnej własność prywatna, po długim namyśle odpowiedzieć jednak trzeba, że tak, istnieje.

Codziennie, na każdym kroku obserwować można jaknajbardziej oburzające pogwałcenia prawa własności, a przecie jego zasady są uznawane i żadnego aktu, któryby znosił własność prywatną niema. Gwałcenie systematyczne, nieuznawanie prawa własności stanowi przywilej i prerogatywę państwa, a po części związków komunalnych, miast, gmin.

Ustawodawstwa wszystkich narodów dopuszczają w razach nadzwyczajnych wyjątkowych ekspropriację majątków nieruchomych, rekwizycję przedmiotów potrzeby najpierwszej, konfiskatę majątku przestępców, pozostających pod zarzutem zbrodni stanu i t. d.

Faktycznie państwa starają się nie uciekać do tych środków ostatecznych, stosując zaś je, starają się możliwie wynagrodzić straty poszkodowanym, nie uznając ekspropriacji i rekwizycyj bezpłatnych.

Utopja nie ma pod tym względem żadnych skrupułów. Ogłosiwszy zasadę głoszącą, że ustrój obecny prowadzi wojnę śmiertelną z ustrojem kapitalistycznym, jaki istniał dotychczas, korzysta w jaknajwyższym stopniu z prawa stosowania ekspropriacji, rekwizycji, odszkodowanie zaś właścicieli stawia w zależności od tylu najrozmaitszych warunków, że faktycznie wszystkie ekspropriacje i rekwizycje są zwykłą, klasyczną konfiskatą własności prywatnej bez żadnego odszkodowania i wynagrodzenia.

Wywłaszczenie właścicieli ziemskich.

Już gabinet okresu przejściowego kadecko-socjal-rewolucyjny zapoczątkował zniesienie większej własności ziemskiej, ale działał nieszczerze, ostrożnie, nie wypowiadając się wyraźnie, co do charakteru zamierzonej reformy Narazie pozostawił niby majątki ich właścicielom, ale jednocześnie utworzył chłopskie komitety ziemskie, którym nadał prawo objęcia w swoje posiadanie wszystkich gruntów cerkiewnych oraz gruntów prywatnych, których właściciele nie chcą, lub nie są w stanie uprawiać ich należycie. To ostatnie zastrzeżenie wywołało jaknajfatalniejsze skutki. Ponieważ tylko nieuprawione, lub uprawione nienależycie grunty, przechodziły do dyspozycji komitetów włościańskich, więc chłopi, podjudzani przez agitatorów, rzucili się na własność większą i postarali się zdewastować ją w ten sposób, aby komitet mógł uważać dany majątek za uprawiany nienależycie. Rozgrabiono maszyny i narzędzia rolnicze, porozbierano pomiędzy siebie inwentarz żywy, bydło i konie, podzielono zapasy ziarna, a czego nie dało się unieść, popalono i zburzono.

Tym sposobem, już na jesieni roku 1917 większej własności ziemskiej w Rosji tak dobrze, jakby nie było. Bolszewicy oświetlili tylko swoim dekretem stan rzeczy, jaki się ustalił. Dekret zawierał przecież jeden punkt, który jednak był jakąś deską ratunku dla wydziedziczonych, zrujnowanych właścicieli ziemskich, uznał, że w charakterze obywateli wiejskich mają oni prawo do 25 dziesięcin gruntu każdy. To dało możność niektórym właścicielom ziemskim, a zwłaszcza tym, co rzeczywiście, osobiście pracowali na roli, pozostać na zgliszczach swoich dworów i pałaców. Taki obywatel, niegdyś pan na licznych włościach, z wychowaniem i manierami arystokraty, orze osobiście swój zagon, w czem mu dopomaga jego rodzina, mieszka w jakiejś chałupie, w której niegdyś gnieździł się jego najostatniejszy parobek i z zaparciem się niesie krzyż, który mu los zesłał.

Że Rosja jest krajem nieograniczonych możliwości, przeto można obserwować we wsi rosyjskiej najprzeróżniejsze stosunki. W niektórych wypadkach w chłopach przemówiło sumienie.

Sam obserwowałem taki wypadek. Chłopi odebrali właścicielowi grunty, inwentarz, wynieśli z dworu wszystko, co im się podobało, ale zostawili sprzęty najpotrzebniejsze, okna, drzwi, piece i pozwalają właścicielowi mieszkać we dworze, co się zaś tyczy jego gruntów, to, chociaż nie pozwalają mu ich uprawiać, ale również nie dzielą ich między sobą i nie uprawiają ich sami. „Dla czego?“ pytanie chłopa.

— A Bóg ich tam wie, — odpowiadał („oni“ — znaczy zgromadzenie gminne), boją się, że wszystkie te nowości rzecz nie pewna, że wrócą dawne porządki i myślą, że tak będzie bezpieczniej.

Znam również wypadek, kiedy chłopi pozostawili najzupełniej w spokoju właściciela ziemskiego, jego grunty i dwór i nawet postawili straż, aby broniła go na wypadek, gdyby nadciągnęła jakaś banda. Motywowano to w oryginalny sposób: Z wyjątkiem pana K., w całej naszej wołości niema ani jednego człowieka z wykształceniem wyższym. Tak, czy owak, a mieć swojego człowieka wykształconego należy.

Jednem słowem, wszelkie uogólnienie, jakoby cała Rosja jest już państwem chłopskiem, jakoby nie było już tam własności większej, a cała szlachta została bądź wymordowana, bądź siedzi w mieście na bruku, są przedwczesne. Jeżeli wogóle i zawsze Rosja wcale nie wypełniała żadnych praw, dyktowanych jej przez Petersburg, lub ściślej wypełniała tylko to, co się jej podobało, to ta wielka wschodnia zasada jest stosowana i dziś. Poszczególne gminy chłopskie regulują stosunki rolne, nie jak im radzą bolszewicy, lecz jak im każe ich sumienie, a sumienie to jest dziwaczne, pełne przesądów, sprzeczności, niekonsekwencyj.

Chłop rosyjski z każdego prawa, danego mu z góry, ze stolicy, zrobi nie to, co mu każe wola prawodawcy, lecz co zechce sam, co mu podpowie wrażenie przypadkowe, kaprys. W dziesięciu wypadkach okaże się zwierzęciem, w jedenastym aniołem.

To też, rzecz nie do wiary, zdarzyło mi się widzieć właściciela ziemskiego, prawda filozofa, w stylu Tołstoja, który twierdził, że dopiero teraz odetchnął pełną piersią i czuje się człowiekiem wolnym i szczęśliwym. Chłopi popalili i poniszczyli mu wszystkie maszyny rolnicze, pozabierali żywy inwentarz, ale zostawili mu tyle, że wystarczy do obrobienia znacznej części gruntów. Dwór i grunty pozostawili, nie pozwalając wynająć robotnika.

— Chcesz obrabiać, — powiadają,—swoje czterysta dziesięcin, obrabiaj sam, my ci nie bronimy, ale nie śmiej eksploatować cudzej pracy, burżuju.

— I będę, powiadam, sam obrabiać. Sam jestem zdrów i silny, mam dwóch synów wyrostków, jeden ledwie z życiem uszedł z korpusu kadetów, drugiego sam odebrałem z gimnazjum, bo czego ich tam uczą teraz. Sprowadziłem następnie do siebie cztery córki i czterech zięciów, którzy służyli w różnych instytucjach, póki ich nie powypędzali bolszewicy. Wszyscy wzięliśmy się do pracy i niezmiernie przynajęłem jeszcze dwóch robotników, których chłopi nie spostrzegli.

Nieruchomość miejska.

Rząd centralny, ogólno-państwowy, o ile o takim może być mowa w zdecentralizowanym do absurdu państwie komun robotniczych, nie miesza się do spraw własności miejskiej, pozostawiając je najzupełniej kompetencji. Rad miejskich. Te przeto załatwiają je rozmaicie, jak im każe kaprys i fantazja.

Dość określoną i systematyczną polityką pod tym względem prowadzi petersburska Rada miejska. Początkowo sprzyjała ona powstawaniu rzeczpospolitych lokatorskich, które ogłaszały domy poszczególne za własność naturalnego związku osób wynajmujących w tym domu lokale. Zasada ta w zastosowaniu praktycznem rodziła mnóstwo wątpliwości i kwestyj spornych, z któremi nie mógł sobie poradzić naogół bardzo tępy i posbawiony wszelkiej elastyczności mózg bolszewicki. Uchwalono przeto pozostawić burżujom ich domy, ale nakazano zapłacić podatek jednorazowy, wynoszący w wypadkach poszczególnych po kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Jedni kamienicznicy ze zgrzytaniem zębów podatek zapłacili i tym pozostawiono ich domy, inni zapłacić nie mogli, lub nie chcieli, przypuszczając słusznie, że po roku mogą im kazać znowu zapłacić podobny podatek. W tych wypadkach miasto konfiskowało domy i powyznaczało swoich agentów, którzy objęli je w posiadanie w charakterze rządców pełnomocnych. Rządcowie ci szykanują często właścicieli prawnych, każą im płacić komorne za lokale zajmowane w własnych domach i to ceny wprost niesłychane. W niektórych wypadkach dawni właściciele potrzymywali posady „starszych stróży“, w swoich własnych domach.

Spotkałem raz właściciela domu, który na pytanie, czy go już zmunicypalizowano, odpowiedział, żegnając się wielkim krzyżem: „chwała Bogu, już!“

— I zadowolony pan z tego?

— Najzupełniej, dopiero teraz odetchnąłem swobodnie. Na przedmieściu prawie, w pobliżu portu, kupiłem nieruchomość głównie dla pięknego placu, który zamierzałem zabudować. Dom tam jest stary i zapuszczony, rudera najzupełniejsza. Lokatorzy, sami robotnicy, posłańcy publiczni, jednem słowem — biedota niekulturalna.

— Gdy tylko zaczęły się rządy bolszewickie, moi lokatorowie zaraz ogłosili rzeczpospolitą, wybrali komitet, który przedewszystkiem poobniżał wszystkim komorne, a następnie zabrał się do remontu domu. Minął miesiąc i przysłali mi rachunek na 1500 rubli do uregulowania, ja nic, minął drugi na 30,000 rb., ja zawsze nic. Wówczas oni pociągnęli mnie do odpowiedzialności przed sąd ludowy.

— Idę. Prezyduje akuszerka, która ma z jednej strony żołnierza, z drugiej praczkę. Baba energiczna i zajadła. Długo badała świadków, długo tłomaczyła mi, że powinienem zapłacić rachunek, że dom jest mój, że trzeba zgodnie, po ludzku skończyć ten spór, że, jeżeli nie mogę od razu, to ona pozwoli mi spłacić należność ratami.

— Uparłem się, nie i nie, powiadam. Przy najszczerszych chęciach nie mam czem płacić. Wówczas sąd oddalił się na konferencję, radził długo i wyniósł jakąś uchwałę tak mądrą, że z niej nic a nic zrozumieć nie można było. Wynikało jednak, że chociaż obowiązany jestem płacić owe rachunki, ale mogę ich nie płacić.

— Tu się zaczęła dopiero historja. Prezydent rzeczypospolitej lokatorskiej założył protest przeciwko tej decyzji, twierdząc, że sąd nie był kompententym do decydowania tej sprawy, gdyż powinna ją była rozważać komisja pośrednicząca. Jakoż zwróciłem się do tej komisji, która nakazała mi rachunki zapłacić, grożąc w przeciwnym razie konfiskatę wszelkiego mojego majątku nieruchomego i ruchomego.

Zaskarżyłem decyzję komisji do rejonowej rady żołnierskich i robotniczych deputatów i tak chodziliśmy sobie po różnych komisjach i łżyli się wzajemnie z mymi lokatorami aż pewnego pięknego poranku miasto objęło dom w swoje posiadanie i przysłało swego agenta.

— Teraz mam spokój. Żadnych podatków, żadnych procentów od pożyczek nie płacę. Funkcjonarjusz miejski ujada się z mojemi lokatorami, a ja nikogo nie znam, o niczem nie wiem, a placu mi nie ugryzą...

Co się tyczy lokatorów, to ci wygrali tyle tylko, że miasto nietylko nie podwyższa nikomu komornego, ale nawet niektórym poobniżało je. Pozatem wszyscy są obowiązani płacić komorne pod rygorem wyrzucenia z mieszkania w ciągu 24 godzin i konfiskaty wszelkich ruchomości.

Są lokatorowie, którzy bądź z przyzwyczajenia i zasady, bądź z obawy przed pogróżkami komorne płacą, ale są i tacy, co się żadnych strachów nie boją i nic nie płacą. W tych wypadkach stosują agenci miejscy represalja. Pewna dama, zrujnowana przez bolszewików, gdy agent miejski przyszedł do niej po komorne, oświadczyła z całą stanowczością: mieszkanie to ja nacjonalizowałam i, jako socjalistka-indywidualistka z zasady płacić za nie nie będę.

Agent osłupiał i pobiegł na skargę do sowietu. Stamtąd przysłano komisję, której owa dama powtórzyła to samo z jeszcze większą stanowczością. Komisja zgłupiała: „indywidualistka“, „zasady“, „nacjonalizacje“, a że było to w Carskiem Siole, gdzie sowiet składa się z proletarjuszów, słabo orjentujących się w programach partyjnych i terminach, więc owę damę pozostawiono w spokoju.

W. C.

Nowy kurs w Turcji.

Najnowsze rozporządzenia rządu sułtana tureckiego Mahometa VI, oznaczają zmianę kursu w wewnętrznej polityce rządu, zmierzającego — jak z nich widać — do sanacji stosunków w państwie tureckiem, dotychczas uciskanym represjami wojennemi rządu i samowolą urzędników.

Przedewszystkiem znosi się cenzurę dla wszystkich publikacyj prasowych, nie dotyczących spraw militarnych, jakoteż znosi się stan oblężenia we wszystkich miejscowościach, które nie należą bezpośrednio do obszaru wojennego.

W tej sprawie minister otwarcie przedstawił opłakane stosunki, panujące dotychczas w Turcji.

Gdziekolwiek się spojrzy — mówił minister w pewnym wywiadzie — widzi się nędzę i nieszczęście. Musi się podjąć energiczne środki, aby ocalić nasz lud przed zgubą. Nie może się mieć oczu i uszu otwartych wyłącznie dla spraw wojennych.

Z powodu opieszałości, która w ostatnich czasach opanowała stan urzędniczy, nie odejdzie się początkowo bez pewnej surowości przy wykonywaniu prawa, lecz rząd nie da się niczem odstraszyć. Wielu gubernatorów prowincjonalnych, którzy w ostatnich czasach postępowali samowolnie, zmusi się do powrotu na drogę obowiązku albo bezlitośnie z służby państwowej wydali. — Musi się przywrócić bezpieczeństwo w państwie przez wychwytanie band rozbójniczych, złożonych przeważnie z dezerterów.

Ludność będzie mogła swobodnie korzystać z prawa zażalenia, nie lękając się zemsty tych, przeciw którym podnosi skargi. Minister liczy przytem na energiczne poparcie prasy.

„Włościanie stanu średniego.“

Lenin wystosował do wszystkich gubernij sowietów i komisyj wyżywienia następujące depesze:

Z rozmaitych wiadomości wynika, że wydziały ubogich chłopów naruszają interesy chłopów stanu średniego. Hasła wydziałów ubogich chłopów są tak tłomaczone, jakoby interesy ubogich chłopów miały być przeciwstawione interesom innych warstw ludności. Władza sowietów nie prowadziła nigdy walki przeciw średnio zamożnym chłopom i jest także i teraz jej usiłowaniem zadowolić potrzeby chłopów stanu średniego. Podobną jest tendencja ustaw o socjalizacji ziemi, rozporządzeń o cenach maksymalnych, o chlebie i zajęciu zbiorów, o wymianie towarów i t. d., albowiem władza sowietów równie dba o interesy ubogich chłopów, jak i o interesy chłopów stanu średniego, który dopiero teraz po stuleciach niewoli otrzymał swobodę ruchową.

Telegram zaleca gubernjom, sowietom i komisjom wyżywienia, aby dążyły do przywrócenia łączności między ubogimi chłopami a chłopami średnio zamożnymi.

Prezydent ministrów podał się podobno do dymisji.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów, oświadczył podobno premjer Steczkowski, że zmuszony jest podać się do dymisji. Dr. Steczkowski motywował podobno tę decyzję stanem zdrowia, które nie pozwala mu na spełnianie swych obowiązków.

W związku z tem informują nas, iż sfery rządowe przedstawiają ustąpienie raczej jako zmianę stanowisk, skutkiem choroby d-ra Steczkowskiego, niźli jako formalne przesilenie polityczne.

Premjer Steczkowski zniewolony poważnym stanem zdrowia ustępuje podobno ze stanowiska prezydenta ministrów, ale w dalszym ciągu zatrzyma tekę ministra finansów.

Po ewentualnem ustąpieniu p. Steczkowskiego nastąpiłoby prowizorjum gabinetowe w tym samym składzie co dotąd, kierowane przejściowo przez dotychczasowego zastępcę premjera, p. Dzierzbickiego, który także w Radzie Stanu zabierać będzie głos w imieniu gabinetu.

Właściwe przesilenie nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby Rada Regencyjna wyznaczyła przyszłego prezydenta ministrów. Wówczas też Rada zawiadomiłaby o przyjęciu prośby o dymisję d-ra Steczkowskiego i powierzyłaby utworzenie nowego gabinetu nowemu premjerowi, który prawdopodobnie poprosiłby obecnych ministrów o pozostanie na stanowiskach.

⁂

W kołach politycznych wymieniają jako następców p. Steczkowskiego, ks. Janusza Radziwiłła, p. Mikułowskiego-Pomorskiego, mec. Lednickiego, oraz byłego prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego, którego wysuwa Liga Państwowości Polskiej.

Z Rady Stanu.

Marszałek p. Pułaski zaprosił na wczoraj popołudniu członków prezydjum oraz bawiących w Warszawie członków Rady Stanu na konferencję, na której J. ks. Radziwiłł zdawał sprawozdanie ze swej podróży do głównej kwatery niemieckiej i do Wiednia.

Prócz marszałka, byli obecni wicemarszałkowie: Bądzyński i Mikułowski-Pomorski, sekretarze pp. Skotnicki, Wyrzykowski i Zawadzki, oraz członkowie Rady Stanu pp. W. hr. Rostworowski, Świeżyński, Bieliński, Tallen - Wilczewski, Humnicki, J. Jabłoński i Zbrowski.

Konferencja przeciągnęła się do godz. 6 wieczorem.

⁂

Naczelnikiem kancelarji Rady Stanu na miejsce p. T. Pomykalskiego, który zaniemógł, został mianowany p. Wincenty Grochowski, długoletni kierownik biura Towarzystwa naukowego warszawskiego.

„Kwestje wschodnie".

Berlin, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" dowiaduje się, że przyczyną zwołania obradującej dziś pod przewodnictwem bawarskiego prezesa ministrów, v. Dandla, komisji Rady związkowej do spraw zagranicznych, nie są jakiekolwiek zaostrzone wydarzenia.

Komisja po dłuższej przerwie zbiera się jedynie dla wymiany poglądów w aktualnych sprawach politycznych, do których w pierwszym rzędzie należą oczywiście kwestje wschodnie.

Pozatem sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Hintze pragnął przedstawić komisji Rady związkowej linje wytyczne polityki swojej, co było również jednym z powodów zwołania komisji.

Przegrupowania.

Berlin, 2 września.

„Berliner Abendpost" donosi z Bazylei: Według „Secolo", w Paryżu panuje przekonanie, że obecnie nie mniej niż cała jedna trzecia część armji angielskiej przeszła pod bezpośrednie rozkazy Focha.

Na całym froncie odbywają się przegrupowania wojsk i to tak Francuzów jak Anglików i Amerykanów. Będzie zdziwienie powszechne, że amerykańskie kontyngensy stale w linjach bojowych zastępowane są przez amerykańskich murzynów.

Zmowa przeciw Polsce.

Bern, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Do „Berner Tageblatt'u" donoszą ze strony litewskiej, że w tych dniach odbyło się w Brześciu Litewskim spotkanie delegatów Taryby z przedstawicielami Ukrainy, na którem opracowano plan ścisłego sojuszu zaczepno - odpornego pomiędzy Litwą a Ukrainą.

Sojusz ten wymierzony będzie w pierwszej linji przeciwko imperjalizmowi polskiemu, który w sprawie Chełmszczyzny i Galicji wschodniej zajmuje stanowisko nieprzejednane i rozszerzyć się chce kosztem Litwy.

Oba państwa utworzą wał, który rozciągać się będzie od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

W razie potrzeby oba państwa sprzymierzone z 60 miljonowej ludności swojej wystawią 6 miljonową armję.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 2 września:

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta i Boehna.

Walki przedpolowe po obu stronach Lys. Pomiędzy Scarpą a Sommą Anglicy kontynuowali swoje ataki na froncie szerokości 45 kilometrów.

Działalność artyleryjska, skierowana na stanowiska wyjściowe nieprzyjaciela na południo - wschód od Arras oraz po obu stronach Bapaume miała decydujące znaczenie dla obrony tych miejscowości. Ogniskami najzacieklejszych walk piechoty były miejscowości Hendecourt, Noreuil, pola lejowe na wschód od Bapaume oraz pomiędzy Rancourt a Bouchavesnes. Wroga, który zdobył na terenie na północ od Hendecourt w kierunku na Cagnicourt, odparliśmy w kontrataku z powrotem na Hendecourt. O Noreuil walczono długo, miejscowość ta pozostała w naszym ręku.

Ataki wozów pancernych po obu stronach od Vaulx-Vraucourt rozchwiały się. Przy tej sposobności załoga lotnicza 252 — podpor. Schwertfeger i wicefeldfebel Günther — strzelając z karabinu maszynowego wywołała pożar pewnego tanku i zniszczyła inny przez celne skierowanie nań ognia działowego.

Na południo-wschód od Bapaume odparliśmy ataki nieprzyjaciela, których punkt ciężkości skierowany był na Villers aux Flos. Na północ od Sommy powstrzymaliśmy wroga, który atakował od samego rana przy pomocy znacznych sił, na linji Sailly-St. Pierre — las Vaas oraz na wschód od Bouchavesnes i Mont St. Quentin.

Nieprzyjaciel zajął Peronne.

Po obu stronach od Nesle Francuzi kontynuowali swoje ataki. Po najsilniejszym ogniu tarabanowym nieprzyjaciel próbował ponownie przełamać stanowiska nad kanałem przy pomocy gęstych kolumn piechoty. Na północ od linji kolejowej Nesle — Hambrache 56 rezerwowy pułk piechoty pod dowództwem swego komendanta majora v. Loebbeke udaremniał za każdym razem atak nieprzyjaciela. Pod wieczór przy ponownym ataku pułk ten łącznie z kompanjami heskiemi wyrzucił nieprzyjaciela znów ze stanowisk, do których ten wtargnął. Do sukcesu tego poważnie przyczyniła się artylerja polowa, która ruszyła do kontrataku razem z piechotą.

Na południe od kolei Nesle — Ham brandenburczycy i ślązacy zupełnie odparli nieprzyjaciela od swoich linji. Również i na południe od Libermont załamały się pod wieczór ataki francuskie.

Po obu stronach od Noyon piechota nieprzyjacielska po ciężkich dla niej walkach w dniu 31 sierpnia, w których poniosła olbrzymie straty, pozostała nieczynną. Tak samo pomiędzy Oisą a Aisną działalność bojowa ograniczyła się przeważnie do walk artyleryjskich. Częściowe ataki nieprzyjaciela w dolinie Ailette oraz na północ od Soissons zostały odparte.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą dnia 1-go września:

Nie było szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Hiszpanja a Niemcy.

Madryt, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Agencji Havasa.

Po ukończeniu posiedzenia Rady ministrów Dato ogłosił komunikat urzędowy, oświadczający, że oprócz uchwalenia wysłania skargi telegraficznej do Niemiec postanowiono przekształcić komisarjaty żywnościowe na oddzielne ministerjum.

Genewa, 2 września.

Wedle doniesień prasy hiszpańskiej minister spraw zewnętrznych Dato zgromadził u siebie przedstawicieli prasy i wzywał ich w imię obowiązku patrjotycznego ażeby starali się działać uspokajająco na opinję publiczną.

Dato oświadczył, że istnieją wszelkie dane do załagodzenia konfliktu.

Pułk z jeńców.

Kijów, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Hetman i generał - pułkownik hr. Kirchbach przyjęli wczoraj w Nowogrodzie Wołyńskim pułk utworzony przez dowództwo austrjacko - węgierskie z pośród ukraińskich jeńców wojennych.

Pułk oddany został pod rozkazy hetmana.

Na Murmanie.

Moskwa, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dziennika „Znamja", zbiegowie z Murmanu opowiadają, że Anglicy większą część zapasów zboża przewieźli do Anglji.

Rząd archangielski składa się z członków konstytuanty gub. Ołonieckiej, Permskiej, Wołogodzkiej i Wiatskiej, oraz z przewodniczącego XII-ej armji, Licharza.

Na początek działalności swojej rozpisał nowy rząd pożyczkę w wysokości 10 miljonów rubli.

Administracja zamówiła w Anglji rosyjskie pieniądze papierowe starego wzoru.

Siły wojenne Anglików mają być rzekomo słabe. Organizacja armji musi być przyśpieszona, nie udało się bowiem koalicji, z powodu braku sił pomocniczych, zająć stacji Kotlan, aby się w październiku połączyć z Czecho-Słowakami.

Odczuwać się daje również brak środków żywności.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowa sowiecka Pet. Ag. Tel donosi:

W ciągu dnia całego stoczony został na całym froncie szereg pomyślnych dla nas walk. Nieprzyjaciel cofnął się wszędzie pod naciskiem wojsk naszych.

Na froncie północno-kaukaskim posuwamy się walcząc coraz dalej.

W okręgu kazańskim oddział wojsk naszych zajął wieś Ossimowo na lewym brzegu Wołgi, przyczem zdobył kilka ciężkich dział, przeszło 10 karabinów maszynowych i dużo amunicji.

Na froncie północnym uzbrojone okręty nasze posunęły się na Dźwinie północnej po pomyślnych walkach aż do wsi Gutaskaja.

Moskwa, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Departament wojny donosi, że kilka transportowców japońskich, które znajdowały się w drodze z Mikołajewska do Chabarowska, dostały się pod ogień oddziałów bolszewickich, znajdujących się po obu brzegach Amuru.

Trzy okręty zostały zatopione, pozostałe uchyliły się od dalszych ataków.

Sytuacja w Irlandji.

Rotterdam, 2 września.

Korespondent londyński Agencji telegraficznej Erzberger donosi ze źródła miarodajnego:

Sytuacja obecna w Irlandji da się scharakteryzować w sposób następujący:

Irlandja jest prawie zupełnie odcięta od świata zewnętrznego.

Dublin Castle, siedziba rządu, zarządził wstrzymanie korespondencji prywatnej ze wszystkich hrabstw, z wyjątkiem Ulsteru. Inne posyłki pocztowe podlegają specjalnej cenzurze.

Podobnie, doniesienia prasowe podlegają cenzurze prewencyjnej.

Zarządzenia te przypisać należy niepokojom, jakie wynikły w hrabstwach południowych.

Sinnfeiniści rozpowszechnili swe wpływy w całej Irlandji nie wyłączając Ulsteru.

W poszczególnych hrabstwach panuje kompletna anarchja, która musi być zwalczana przy pomocy oręża

Szczegółów brak.

Eksplozja w Odesie.

Kijów, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Podczas eksplozji, która miała miejsce wczoraj w Odesie, zginęła podług pogłosek pewna liczba oficerów i żołnierzy austrjackich.

Szkody są znaczne.

Część przedmieścia została zniszczona.

Rosja a Ukraina.

Kijów, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Ukraińska delegacja pokojowa, wobec oświadczenia rosyjskiej delegacji pokojowej, że zgodzić się może jedynie na podjęcie prac komisji w sprawie wymiany towarów, postanowiła odpowiedzieć, że ograniczenie rokowań uważa za niedopuszczalne.

Walki na Zachodzie.

Berlin, 2 września.

„Berliner Ztg. am Mittag" cytuje głos znanego szwajcarskiego krytyka wojskowego Stegemanna:

Obecne walki ruchowe nie mają przykładu w żadnych dotychczasowych walkach w tej wojnie.

Odwrót Niemców nie jest podobny ani do odwrotu Austrjaków z linji Sanu nad Dunajec, ani do niemieckiego odwrotu z nad Marny lub francuskiego z nad Sambrji Oisy, nic wreszcie nie ma wspólnego z odwrotem Rosjan, zapoczątkowanym pod Gorlicami.

Obecna taktyka odwrotowa Niemców jest czemś jedynem, bezprzykładnem w tej wojnie, na co dotychczasowa strategja nie ustaliła jeszcze kryterjów. Tajemnice tej strategji należą jeszcze do przyszłości i dopiero później będzie można coś pewniejszego o tej taktyce powiedzieć.

W myśl tej taktyki stara się atakowany ustępować w formie pewnego rodzaju okrążającego łuku, ażeby w każdej chwili mógł wywierać nacisk na flanki nieprzyjacielskie. Ta taktyka zmusza również atakującego do ataków koncentrycznych, które wymagają wielkiego nakładu sił w centrum na skrzydłach zaś bacznej uwagi i również wielkiej ilości rezerw.

Berlin, 2 września.

„Berliner Lokalanzeiger" podaje:

W walkach ostatnich na Zachodzie użyto ze strony angielskiej ogromną ilość tanków na froncie armji generała Belowa.

Wedle dotychczasowych wiadomości jeden z niemieckich korpusów zniszczył przed swym frontem w czasie od 21 do 28 sierpnia nie mniej jak 253 tanków. Na inny korpus przypada 131, znów na dwa inne 70 i 50 tanków.

Zniszczenia tanków dokonuje przeważnie artylerja, chociaż skutecznie także działać można przeciwko nim specjalną bronią w jaką wyposażona jest piechota.

Przeciwko Japonji.

Berlin, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg." donosi z Moskwy, że tamtejsze koła polityczne otrzymały niewątpliwe potwierdzenie wiadomości o istnieniu angielsko-amerykańskiej umowy tajnej, wymierzonej przeciwko Japonji.

Dalszy ciąg depesz i ostatnie wiadomości na stronie 6-ej.

O Solec i Busk.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, że zdrojowisku Solec grozi niebezpieczeństwo przejścia w ręce niepożądane spekulantów, którzy już prowadzą rokowania z właścicielami tej posiadłości. Podaliśmy zarazem myśl upaństwowienia Solca.

Obecnie możemy dodać, że na wieść o tem p. dr. Chodźko, minister zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, delegował do Solca jednego z referentów swojego ministerjum.

Ale nie dla rozpoczęcia w imieniu rządu rokowań w celu kupna Solca, lecz jedynie, by zasięgnąć od właścicieli dokładnych informacyj w sprawie dotychczasowych warunków kupna tej posiadłości, oraz zbadania tego zdrojowiska i jego urządzeń na miejscu.

Referent ministerjum jeszcze nie powrócił.

Sam przyjazd delegata rządu powinienby właścicieli Solca powstrzymać od sprzedaży tego zdrojowiska ludziom obcym — i przypuszczać należy, że jako Polacy, nawet w ostatniej chwili zerwą rokowania ze spekulantami. Nic ich przecież do sprzedaży nie zmusza.. Jeżeli w trudnych warunkach, w jakich Solec znajdował się pod rządem rosyjskim, który nie pozwalał ani na budowę kolei, ani na różne inne urządzenia, któreby Solec mogły zrównać z pierwszorzędnemi zdrojowiskami europejskiemi — nie upadali na duchu i posiadłości tej się nie pozbywali, nie powinni czynić tego w czasie, kiedy rząd polski może przyjść z pomocą, a nawet Solec nabyć na rzecz państwa...

Wprawdzie ministerjum — jak słyszeliśmy — narazie nie myśli o kupnie Solca, z powodu braku pieniędzy — nie można przecież wątpić, że gdyby Solcowi groziło przejście w ręce obce, rząd nasz znalazłby pieniądze na uratowanie tego zdrojowiska.

Przecież nie potrzeba na to sum wielomiljonowych! A zresztą gdyby na kupno Solca i na zaprowadzenie w nim urządzeń niezbędnych, aby Solec, którego woda równa się najlepszym wodom w Europie, zajął w rzędzie zdrojowisk europejskich takie stanowisko, jakie mu się należy, — potrzeba było wydać miljony, nie byłby to wydatek stracony, kapitał znalazłby bowiem dobre oprocentowanie.

Ci, co jeżdżą do Akwizgranu i Aix-les-Bains, przybywaliby do Solca, nietylko Polacy, ale także i sąsiedzi, gdyby mieli do tego zdrojowiska dojazd kolejowy i gdyby znaleźli w niem te urządzenia kąpielowe, te hotele, te rozrywki, jakie mają w wodach zagranicznych.

Bez obawy więc o straty, rząd nasz mógłby śmiało zaciągnąć nawet pożyczkę państwową na kupno Solca, na zaprowadzenie w nim niezbędnych inwestycyj, na budowę kolei, chociażby elektrycznej.

Przypuszczać wolno, że członkowie Rady Stanu z okolic Solca wystąpią z odpowiednim wnioskiem i zachęcą rząd do czynu.

Delegat ministra d-ra Chodźki z Solca wstąpi do Buska, aby zbadać wszelkie warunki istnienia i rozwoju tego zdrojowiska ze względu na to, że rząd okupacyjny austro-węgierski wyraził gotowość oddania tego zdrojowiska państwowego pod zarząd naszego rządu. Delegat ten przywiezie może pewne projekty reform w Busku...

Do największych, od których w pierwszym rzędzie zależy rozwój Buska, należy udogodnienie dojazdu do tego zdrojowiska, tak cennego. Busk był pozbawiony komunikacji kolejowej, gdyż rząd rosyjski o nią nie dbał, nawet jej nie dopuszczał.

Rząd polski postąpi inaczej. A wówczas Solec i Busk ściągać będą kuracjuszów nietylko ze wszystkich ziem polskich, ale i z sąsiednich — a pieniądz obcy płynąć będzie do Polski!

B. F.

Sądy rozjemcze w historji narodów.

Idea sądu rozjemczego, mającego rozstrzygać w przyszłości wszelkie spory międzynarodowe, jest obecnie szeroko omawiana w związku z myślą powołania do życia unji narodów. Myśl ta w historji narodów nie nowa, niejednokrotnie bowiem zamieniała się w rzeczywistość. Rozstrzyganie sporów przez sądy rozjemcze w wiekach średnich nie były rzadkością. We Włoszech przytaczają kroniki XII w. 100 wyroków w sprawach pomiędzy książętami a ludnością różnych miast i krajów. W roku 1274 spór powstały między królem Węgier a Czech załagodzony został przez sąd specjalnie zwołany. Na początku średnich wieków król spełniał obowiązki sędziego polubownego, następnie Papież. W roku 1298 uproszony został Papież Bonifacy VIII do wyrokowania w sporze między Edwardem I angielskim, a Filipem IV francuskim.

List związkowy pierwotnych kantonów szwajcarskich, będący podstawą obecnego związku wszystkich kantonów, zawierał punkt, orzekający obowiązkowe rozstrzyganie sporów przez sąd porozumiewawczy. Na początku XIV w. sprawa sądu rozjemczego w Europie nie schodziła z porządku dziennego. Gdy idea ta poczęła zanikać, głośny teoretyk sądów polubownych, scholastyk Pierro du Bois, w piśmie swem, wydanem po łacinie (1306 r.) przemawiał gorąco za utworzeniem stałego sądu międzynarodowego dla pokojowego załatwienia wszelkich nieporozumień pomiędzy suwerennemi państwami.

Od tego czasu jedynie filozofowie i profesorowie nauk prawnych zajmowali się ideą rozstrzygania sporów międzynarodowych przez sądy rozjemcze.

Do praktycznego zastosowania tej idei dążył jeszcze, wedle planu papieża Leona X, cesarz niemiecki Maksymiljan. W obszernym memorjale, wydanym w 1518 r., przemawiał on za powołaniem powszechnego sądu rozjemczego, który, o ileby nie mógł w wyrokowaniu dojść do rezultatu, miał się odwoływać do Papieża, jako ostatniej instancji.

Najbardziej wpływowym wyznawcą tej samej idei w późniejszych czasach był słynny Abbé de Saint Pierre (1713 r.). W dążeniu do stworzenia wiecznego pokoju stał się najgorliwszym szermierzem współczesnego ruchu w tym kierunku. Domagał się on utworzenia międzynarodowego związku państw z senatem na czele. Jeśliby pomiędzy dwoma członkami tego związku wynikło nieporozumienie, strony obowiązane być miały zwrócić się do wciąż czynnego senatu, który od siebie wyznacza komisję do pośredniczenia pomiędzy niemi. W razie, gdy pośrednictwo nie prowadzi do rezultatu, senat decyduje ostatecznie większością ¾ głosów.

Podobną ideę propagował też Leibnitz. W piśmie swem o reprezentowaniu książąt niemieckich przez posłów na Nimwegerskim kongresie domagał się przyznania cesarzowi i Papieżowi, jako głowom chystjanizmu, prawa rozstrzygania sporów między narodami przy współudziale dodanej im rady, lub przez radę ustanowiony senat. „Jeżeli będzie istniała stała rada, lub wyznaczony przez nią senat dla wszelkich spraw chrześcijańskich, to o wiele większą wagę będzie miała przy rozstrzyganiu sporów władza cywilna, powołana przez cesarza i papieża, niż wszelkie zawierane przymierza, związki, pośrednictwa i gwarancje".

Profesorowie prawa międzynarodowego w w. XVIII wracają również do myśli sądów rozjemczych. Karol G. Günther pisze w ogłoszonem w 1787 r. dziele: „Europejskie prawo narodów w czasie pokoju". Narody powinny stworzyć wspólną instytucję sądową, która, szanując prawa każdego poszczególnego narodu, wyrokowałaby rozjemczo w sprawach wątpliwych. Instytucja taka musiałaby być zaopatrzona w odpowiednią siłą wykonawczą do egzekwowania zapadłych orzeczeń". W dziele: „System trwałego pokoju" Schlettwein popiera myśl załatwiania międzynarodowych sporów, przez zwoływanie w każdym poszczególnym wypadku sądu polubownego, w którym sędziowie ferowaliby wyroki wedle „ogólnych praw sprawiedliwości i rozumu. Od średniowiecza do naszych czasów po raz pierwszy powołany został do życia sąd rozjemczy na pierwszej konferencji w Hadze, lecz polegał on jedynie na sformowaniu listy sędziów, z których usług mogłyby wedle wyboru korzystać państwa w razie wynikłych między nimi konfliktów, o ileby naturalnie na sąd taki się decydowały.

W ten sposób pokój nie mógł być zabezpieczony.

Czy obecnie tyle omawiany związek narodów, a z nim połączony sąd rozjemczy dla rozstrzygania polubownego nieporozumień między państwami, będzie urzeczywistniony i zagwarantuje światu upragniony pokój, niedaleka przyszłość okaże.

Nowe reformy bolszewickie.

Rozdział kościoła od państwa w Rosji.

Doniesienia, jakoby rząd bolszewicki osobnym ukazem zakazał praktykowania wszystkich dotąd wyznawanych przez mieszkańców religij, ustanawiając w ich miejsce nowy kult, okazały się nieścisłe.

Rząd komisarzy ludowych w sprawach religijnych ogłosił w ostatnich czasach dwa ukazy.

Według jednego z nich każdemu obywatelowi służy prawo wyznawania dowolnie obranej religji, lub niewyznawania żadnej. Równocześnie znosi się dotąd obowiązujące ograniczenia obywatelskie, połączone z tem lub owem wyznaniem religijnem. Ze wszystkich aktów urzędowych wykreśla się rubryki, dotyczące wyznań religijnych obywateli.

Swoboda wyznawania dowolnie wybranej religji jest dozwoloną o tyle, o ile to nie zakłóca publicznego porządku i nie ogranicza praw obywateli republiki sowietów.

Nauczanie religji nie będzie cierpiane w żadnym zakładzie naukowym tak publicznym, jak i prywatnych, w których udziela się nauki dyscyplin ogólno - kształcących. Prywatne pobieranie nauki religji jest dozwolone.

Majątek wszelkich kościołów i korporacyj religijnych w Rosji przechodzi na własność ludu. Budynki i przedmioty kultu religijnego będą według osobnych postanowień władz miejscowych i centralnych oddawane stowarzyszeniom religijnym do użytku bezpłatnie.

Z wojska należy zasadniczo zwolnić duchownych wszelkich wyznań. Jednakże oddziały armji, instytucje wojskowe i komitety mogą zatrzymać duchownych do posług religijnych według własnego uznania.

Inny ukaz Rady komisarzy ludu zarządza wstrzymanie wypłat z kas rządowych na cele religijne. Koszty utrzymania budynków religijnych i duchownych obowiązane są ponosić gminy wyznaniowe z własnych funduszów.

Zarządzenia powyższe przeprowadzają rozdział kościoła od państwa i sekularyzację majątku religijnego.

Zniesienie prywatnej własności gruntów i domów.

Według doniesień organu bolszewików, „Prawdy", centralny komitet wykonawczy postanowił na posiedzeniu dnia 22 sierpnia ogłosić dekret, znoszący we wszystkich miastach prywatną własność gruntów.

W miastach, liczących przeszło 10,000 mieszkańców, zniesiono też prawo prywatnej własności wszystkich budynków, z których dochód, łącznie z dochodem z gruntów, przekracza normę, określoną przez władze miejscowe. Hipoteki powyżej 10,000 rubli są uznane za nieistniejące. Dawni właściciele zrównani są z lokatorami. Dekret nie dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych.

Sztuka bolszewicka.

Rząd rosyjskich komisarzy ludu w swych reformach, urządzających Rosję na modłę bolszewicką, nie pominął także i spraw sztuki, stojącej według powszechnie panującego zapatrywania poza sprawami partyjnemi i rządzącej się swemi własnemi prawami estetycznemi.

Jak donoszą telegramy, bolszewicki komisarz oświaty ludowej polecił centralnemu komitetowi rosyjskich organizacyj kulturalnych podjąć przygotowania do powołania do życia socjalistycznego teatru centralnego i utworzenia socjalistycznej szkoły teatralnej i sceny dla młodzieży.

Sztuka niewątpliwie nie lepiej wyjdzie na bolszewickiej opiece, jak wojsko, dyplomacja, administracja i t. d., kierowane przez bolszewików, nie więcej też pewno będzie w niej dbałości o estetyczne względy, niż w bolszewickim systemie rządowym o rosyjskie cele państwowe.

Państwowa szkoła budowlana.

Niejednokrotnie nasze sfery przemysłowe zwracały uwagę na konieczność przygotowania zastępu uzdolnionych pracowników, potrzebnych do racjonalnej i celowej odbudowy kraju.

Brak tych sił budzi poważne obawy, że odbudowa może się dostać w ręce nieudolne i niepowołane lub też dokonywana będzie przez obcych, nieznających rodzimego charakteru budownictwa.

Dla przyszłych techników budowlanych, którzyby uczyli nietylko projektować ale i kierować samodzielnie przedsiębiorstwami, wchodzącemi w zakres budownictwa otwiera się wielkie pole działania nietylko w przemyśle budowlanym, lecz również i w dziedzinie gospodarki komunalnej, jak też w urzędach państwowych.

Z powyższych względów powitać należy z uznaniem otwarcie państwowej szkoły budowlanej w Warszawie, która w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność.

Obok gruntownego wykształcenia technicznego teoretycznego, szkoła wspomniana będzie dawała duży zasób wiadomości praktycznych, albowiem jak nas poinformowano, program szkoły obejmuje między innemi następujące przedmioty specjalne: miernictwo,

---

4)

St. KĘTRZYŃSKI.

Teraźniejszość i przyszłość nauki historycznej w Polsce.

Niejednokrotnie zadawano mi pytanie, dlaczego w literaturze historycznej polskiej tyle jest prac specjalnych, których ludzie, nawet bardzo interesujący się dziejami ojczystemi, nie mając odpowiedniego przygotowania, nie mogą wziąć do ręki, nie mogą zgryźć ni przetrawić, — brak zaś nam prawie zupełnie takich dzieł, któreby, obejmując krótsze lub dłuższe okresy, pisane łatwo, były dla wszystkich dostępne. Jednem słowem, mówiąc językiem naukowym, dlaczego brak nam prac syntetycznych, a całość naszej literatury naukowej historycznej jest ściśle analityczna.

Przy tych zarzutach słyszy się niejednokrotnie skargi na to, że nauka nasza historyczna jest zbyt pod wpływem nauki niemieckiej, głęboko pogrążonej w analizie, że zbyt mało wzoruje się na nauce francuskiej, gdzie syntetyzujący duch łaciński daje dzieła wielkie i wspaniałe, głębokie pod względem naukowym, lekkie i przystępne pod względem formy.

Zarzuty takie stawiane naszej nauce i naszym uczonym, są nieusprawiedliwe, a polegają na nieporozumieniu.

Nie ulega wątpliwości, że duża część prac naukowych historycznych u nas jest dostępną tylko specjalistom. Ale jest wiele dzieł, które mogą być czytane przez całą inteligencję i poważny ogół. Lecz czytane nie są. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie, wyczerpująca, musiałaby być długą, bo problem to skomplikowany i zawiły, głęboko związany z życiem całego społeczeństwa. Nie mogąc jego całości rozpatrywać, zwrócę tu uwagę na jeden tylko szczegół. Jeżeli porównamy bibljografję polską z lat ostatnich, z bibljografją z roku np. 1850, zauważymy, że ilość wydrukowanych dzieł zwiększyła się wielokrotnie. W obecnej dobie panuje, jak zresztą powszechnie, powieść i literatura piękna, lat temu siedemdziesiąt jeszcze tak uboga i słaba. Prasa dzisiejsza przynosi również ogromną ilość wiadomości i bibuły. Stąd czytelnik doby obecnej ma mało czasu na czytanie poważne, a dzięki tej łatwości w literaturze perjodycznej pokarm już przeżuty i przygotowany odpowiednio—w księgarniach też łatwiej wpada mu w oko powieść, le livre jaune, niż dzieło poważne.

Inaczej było w połowie XIX w. Powieści niedużo, dzienniki i czasopisma tyle szczuplejsze, tyle rzadsze i tyle trudniejsze do posiadania niż dzisiaj, — a i ludzie mieli więcej czasu. Stąd książka poważna częściej dostawała się do rąk ówczesnej inteligencji, niż dzisiaj, stąd też księgarz, nie opierając swej egzystencji na powieści, sprzedawał równie chętnie powieści, jak i dzieła poważne, co dziwniejsze, nawet bez niechęci bywał takich dzieł wydawcą. Stąd pokolenie z połowy XIX w. czytające prawie całą literaturę historyczną (nie było to tak trudne), było lepiej przygotowane następnie do poważnego czytania, niż inteligencja obecnie. Mam przed oczyma zawsze pewną damę, przyjaciółkę Szajnochy, Pola, Ujejskiego, która mając lat prawie osiemdziesiąt, czytała studja heraldyczne Małeckiego — i nietylko je czytała, ale je rozumiała. Lecz była ona dzieckiem tego pokolenia jeszcze, które nietylko żywo zajmowało się historją Polski, ale uważało to za obowiązek, a długoletnim śledzeniem postępów literatury historycznej było do czytania tak poważnych dzieł przygotowane. Dziś winę składa się na wpływy niemieckie, na brak wpływów francuskich, — ale większość tych, którzy te zarzuty stawiają, nie zna ani francuskiej, ani niemieckiej literatury historycznej. Nie tylko Francuzi ale i Niemcy mają dziś, oprócz bardzo bogatej literatury analitycznej, wielkie i cenne dzieła syntetycznej natury, brak zaś ich u nas nie jest wynikiem ani jekiejś specjalnie polskiej ułomności naukowej, ani też wpływów, faktycznie nie tak silnych, obcych. Stąd pytanie, czemu u nas dominuje analiza, dlaczego nie posiadamy syntezy?

Każda synteza opierać się musi na pewnej sumie analiz, bez tej sumy analiz, obserwacyj, bez materjału przygotowanego i odpowiednio obrobionego, bez znajomości tysiąca kwestyj przedyskutowanych i rozpatrzonych z rozmaitych punktów widzenia i w rozmaitem świetle, niema syntezy. Nie ulega wątpliwości, że możność zdziałania co pewien czas bilansu naukowego, obliczenie dorobku naukowego, jest rzeczą bardzo potrzebną, i pożyteczną, i wskazaną, nie ulega jednak zaprzeczeniu i to, że dziewięć prób syntez uznamy za poronione, zanim może dziesiąta stanie na wysokości zadania. Przedwczesne syntetyzowanie dostarcza ogółowi przedstawień niewłaściwie oświetlonych, błędnych nieraz a szczami może i nieodrowych, co gorsza że wielokrotnie wpływ taki szkodliwy może się rozciągać i na samą produkcję naukową, która złudzona mirażem podejść zaczyna w kierunku mylnym i nieprawidłowym.

Jakiż jest powód tego stanu rzeczy u nas? Jeżeli my, w porównaniu z Francją czy Niemcami pod tym względem stoimy daleko w tyle, to źródło tego naszego zacofania tkwi w tem, że jesteśmy pod względem materjalnego przygotowania wyprzedzeni nieledwo o dwa wieki przez zachód.

Francja już w drugiej połowie XVII w. zdobyła się na wielkie, wysoce krytyczne wydawnictwa źródłowe, — pod koniec tego wieku położyła fundamenty pod nowoczesną krytykę historyczną dziełami J. Mabillon'a i jego następców. Niemcy szli krok w krok za Francuzami, a jakkolwiek zrazu nie dorośli do mistrzów, nie dali tak wielkich pomników nauki jak Francuzi, w XVII i XVIII w., to przecież zdołali przygotować ogromny materjał historyczno-krytyczny, który po r. 1815 stał się u nich zaczynem niezwykle silnej ekspansji naukowej. Już w pierwszej połowie XIX w., na polu pracy historycznej Niemcy przerosli swych mistrzów Francuzów, — w drugiej połowie, od czasów T. Sickla, i całej wielkiej plejady z Morusenem, Rankem, Waitzem, Giesebrechtem i Sybłem na czele, stanęli na takiem stanowisku, że Francuzi dopiero nie tak dawno zdali sobie sprawę, o ile zostali wyprzedzeni. Zaczęto też w ostatnich czasach we Francji czynić bardzo duże wysiłki, by to, co utracono, co zaniedbano, odzyskać, — mówiło się z goryczą w kołach historyków francuskich, o marazmie w nauce francuskiej przez zbytnie zamknięcie się, przez brak odpowiedniego kontaktu z nauką innych narodów europejskich, a zwłaszcza Niemców. Mimo zacofania nauka francuska i ilościowo i jakościowo zrobiła dużo, lubo nie dotrzymała kroku sąsiadom z tej strony Renu.

(D. c. n.).

nauka o materjałach budowlanych, budownictwo miejskie i wiejskie, projektowanie budowli, formy architektoniczne ze specjalnem uwzględnieniem architektury polskiej, nowoczesne urządzenia techniczne w budowlach, maszyny budowlane i t. d.

Ze względu, że szkoła ma również kształcić i przyszłych samodzielnych przedsiębiorców budowlanych, w programie jej zostały szeroko uwzględnione przedmioty potrzebne przy kalkulacjach i prowadzeniu robót, a więc: rachunkowość budowlana z kosztorysowaniem, korespondencja handlowa, organizacja przedsiębiorstw, przepisy budowlano-policyjne i t. d.

Kurs nauki jest trzyletni, a czesne wynosi tylko 100 mk. rocznie.

Wychowańcom po ukończeniu szkoły mają być przyznane, jak się dowiadujemy, ulgi przy odsługiwaniu wojskowości i wstępowaniu na służbę państwową.

Szkoła związków rzemieślniczych.

W r. 1907 z wielką trudnością, z inicjatywy p. Józefa Czyńskiego, Związek rzemieślników chrześcijan uzyskał pozwolenie na otwarcie szkoły początkowej dla dzieci swoich niezamożnych członków. Utrzymanie jej kosztowało kilka tysięcy rocznie. Podtrzymywało ją koło szkolne, które obłożyło się na ten cel podatkiem dobrowolnym, a ostatecznie ustanowiono oddzielną opłatę szkolną od członków w wysokości 5 mk. rocznie.

Ale pp. członkowie Związku opłatę szkolną wnosili tak niepunktualnie, że w r. z. dochód z tego źródła wynosił zaledwie około 1170 mk., na ogólną liczbę z górą 600 członków, a nadto np. rzemieślnicy, należący do Związku, nie posyłali dzieci do swojej szkoły. Ci, co znają stosunki, dziwny ten objaw tłomaczą tem, że rzemieślnicy zamożniejsi wstydzą się posyłać dzieci do swojej szkoły, ubożsi zaś nie posyłają swoich dzieci do żadnej szkoły wogóle, ponieważ nie mogą im dać w zimie ani ciepłej odzieży, ani obuwia.

Skutkiem tych smutnych stosunków doszło do tego, że w r. z. do szkoły Związkowej uczęszczało zaledwie 18 dzieci, gdy koszt jej utrzymania wynosił 8000 mk., że więc, gdy składka szkolna wydatków na szkołę pokryć nie mogła, niedobór uszczuplił ogólny fundusz Związku.

Mimo to na ogólnem zgromadzeniu przed kilku miesiącami po dwugodzinnych przemówieniach za i przeciw postanowiono utrzymać szkołę. W wykonaniu tej uchwały prezydjum Związku wynajęło lokal, umówiło dwie nauczycielki i postanowiło szkołę otworzyć.

Wtem, jak piorun z pogodnego nieba, istnieniu szkoły na przeszkodzie stanęła agitacja dwóch członków zarządu i zgromadzenie nadzwyczajne, które w sobotę uchwaliło zamknąć szkołę, ponieważ uczęszczało do niej zaledwie 18 uczniów.

Zwolennicy szkoły z pp.: Czyńskim, Jawidzykiem i A. Rauerem na czele napróżno tłomaczyli, że zamknięcie szkoły narazi rzemieślników w oczach opinji publicznej na wstyd, tych rzemieślników, którym oświata jest tak bardzo potrzebna. Nic to nie pomogło. Uchwalono zamknąć szkołę.

Zarząd złożył skutkiem tego mandaty.

Nasuwa się obecnie pytanie, czy dobrze się stało, że szkoła będzie zamknięta?

Jeżeli rzemieślnicy, a zwłaszcza członkowie Związku nie posyłali dzieci do swojej szkoły, to widocznie uznawali ją za niepotrzebną.

Jeżeli się zważy dalej, że w kilkudziesięciu miejskich szkołach początkowych, do których rzemieślnicy powinni posyłać swoje dzieci, są pustki — to istnienie szkoły początkowej w Związku było obecnie zbyteczne; zamknięcie jej więc usprawiedliwione.

Nie taka szkoła jest potrzebna w Związku. Szkoły początkowe utrzymuje zarząd miasta, Związek więc powinien pomyśleć o szkole innej, a więc przedewszystkiem o takiej, która da rzemieślnikom to, czego w innych znaleźć nie mogą.

W Związku jest pożądana przedewszystkiem wieczorna szkoła rysunków, tak bardzo potrzebnych każdemu inteligentnemu rzemieślnikowi, szkoła buchalterji, bez której obejść się nie mogą, szkoła korespondencji niezbędnej przy pisaniu listów handlowych, szkoła historji ojczystej, pożądana, aby wiedzieli, co robić powinni, a czego unikać muszą, jeżeli chcą, aby oddawali Ojczyźnie dobre usługi, aby byli prawdziwymi obywatelami kraju.

Zwijając szkołę początkową, Związek powinienby, jaknajrychlej przystąpić do urządzenia tych i podobnych dopełniających kursów wieczornych — a wówczas nikt nie będzie miał prawa narzekać, że daje napróżno 5 mk. rocznie na składkę szkolną; wówczas Związek za 8000 mk. rocznie przyczyni się do podniesienia wiedzy wśród rzemieślników, wówczas ministerjum oświecenia, które obecnie zaczyna opiekować się szkolnictwem zawodowem, przyjdzie mu z pomocą moralną i finansową.

Zamiast składać mandaty, zamiast usuwać się w niezadowoleniu, zarząd winienby jak najrychlej zamiast szkoły zamkniętej, stworzyć nową, przez wszystkich pożądaną.

Starczy na to fundusz uchwalony do Nowego Roku, a z powodu zamknięcia szkoły początkowej, nie wydany.

B. F.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 3 września 1704 r. Warszawa poddała się królowi Augustowi II.

1861 r. W Łęczycy ludność urządziła kocią muzykę biskupowi Marszewskiemu za uległość wobec władz moskiewskich.

1863 r. Krwawa bitwa pod Zwierzyńcem pod komendą Lelewela (Borelowskiego).

Imieniny. Dziś Szymona Słup.
Jutro Rozalji P.

O godz. 9 i pół Zebranie sekcji zgromadzeń rzemieślniczych w gmachu Ratusza.

Godz. 5 popoł. Kamienica Baryczków posiedzenie Komitetu konserwatorskiego Tow. opieki nad zabytkami przeszłości zamiast zwykłego posiedzenia tygodniowego tego wydziału.

Godz. 6 pp. Sekcja zgromadzeń rzemieślniczych sesja mistrzów zgromadzenia szczotkarzy, w gmachu Ratusza w sali wydziału IV.

Godz. 7½ w. Tow. „Rozwój“ (Żórawia 2), zebranie związku właścicieli pracowni obuwia.

Godz. 9 w. Warsz. Tow. popierania drobnego handlu i przemysłu (Chmielna 13) — posiedzenie zarządu.

Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości.

Z chwilą gdy z inicjatywy departamentu sztuki przy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego powstało prawo o opiece nad zabytkami przeszłości i utworzenie posad 8 państwowych konserwatorów, a przyjęte już przez radę ministrów, uzyska ostateczną sankcję prawną Rady Stanu i nabierze mocy obowiązującej, znaczenie Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości jako organu społecznego z głosem doradczym znacznie wzrośnie i nabierze aktualności, tembardziej że z łona tegoż Towarzystwa prawdopodobnie, jako ciała w chwili obecnej jedynie kompetentnego pod tym względem u nas, wyjdą przyszli konserwatorzy rządowi.

Nie od rzeczy więc będzie zaznajomić szersze warstwy publiczności z genezą powstania i dotychczasową działalnością Towarzystwa.

W r. 1906 grono osób, którym dobro kraju leżało na sercu, widząc topniejące z każdą niemal chwilą zabytki kultury polskiej, których wróg nie zdołał zniszczyć lub wywieźć z naszego kraju, postanowiło zawiązać Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości, celem ocalenia resztek szacownych świetlanej przeszłości naszej przed wandalizmem i nieświadomością jednych a chciwością lub potrzebą drugich, wyzbywających się z lekkiem sercem pamiątek rodzinnych na rzecz antykwarjuszów zagranicznych, płacących nieraz za rzeczy niemające wprost ceny, ceny aż do śmieszności niskie.

Pierwsze po legalizacji ustawy zebranie organizacyjne odbyło się d. 27 października r. 1906 w małej sali muzeum przemysłu i rolnictwa w celu wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: komisarz Broniewski, Józef Dziekoński, Zygmunt Gloger, ks. prałat Jełowicki, Adam hr. Krasiński, Tadeusz Korzon, Aleksander Kraushar, Erazm Majewski, Władysław Marconi, Włodzimierz Powichrowski, Franciszek Pułaski, Andrzej Rotwand, Antoni Strzałecki, Pius Weloński i Konstanty Wojciechowski.

I tak w dwu wynajętych przy ul. Nowy Świat nr. 41 pokojach zaczęła się owocna ale i mozolna praca.

Jedną z pierwszych czynności Towarzystwa było wydanie kwestjonarjusza, opatrzonego wzorami w celu ułatwienia szerszemu ogółowi orjentowania się w zabytkach godnych uwagi i wobec zadań inwentaryzacyjnych. Pozatem wydano odezwę do władz wszystkich diecezij z powiadomieniem o celach Towarzystwa i z prośbą o poparcie jego usiłowań. Wskutek tego J. E. arcybiskup metropolita warszawski upoważnił Towarzystwo do zajmowania się konserwacją zabytków kościelnych archidiecezji.

W latach 1907—1908 staraniem Towarzystwa wmurowano tablice pamiątkowe Stanisława Staszica na domu nr. 8 przy ulicy Kanonia, Antoniego Malczewskiego na domu nr. 5 i Juljusza Słowackiego na domu nr. 20 przy ul. Elektoralnej, oraz Sebastjana Klonowicza i Wincentego Pola na domach w Rynku w Lublinie.

Ocalono od ostatecznej zagłady i odrestaurowano ruiny zamków w Radzikach wielkich w pow. Płońskim, Czersku, Noworódku, Chęcinach, Wieży arjańskiej w Wojciechowie lubelskim w Iłży i w Raciążku w powiecie Nieszawskim i wielu innych.

Wyżej przytoczone ruiny wieży arjańskiej w Wojciechowie, oraz zamków biskupich w Iłży i Raciążku stanowią własność Towarzystwa.

W r. 1911 Towarzystwo nabyło w Rynku Starego Miasta kamienicę, opatrzoną liczbą 32 a należącą niegdyś do patrycjuszowskiego rodu starej Warszawy Baryczków, kosztem 53,000 rb., wydawszy na jej restaurację i doprowadzenie do poprzedniego stanu rb. trzydzieści tysięcy. Do nowej siedziby Towarzystwo przeniosło się w d. 8 i 9 kwietnia r. 1912.

Towarzystwo urządziło dziewięć wystaw jako to: Stara Warszawa, minjatur i tkanin, ceramiki i szkła, sztycharstwa polskiego, wieś i miasteczko — architektura budownictwa drzewnego, ubiór polski, siedziby królewskie, portret kobiety polskiej w. XVIII i 150 lat malarstwa polskiego.

Przy Towarzystwie funkcjonują wydziały architektoniczny, inwentaryzacyjny, starej Warszawy, malarstwa i rzeźby, konserwatorski i gospodarczy.

Towarzystwo posiada własną pracownię fotograficzną, która dla wydziału inwentaryzacyjnego przygotowała już czternaście tysięcy gotowych zdjęć i posiada sześć do ośmiu tysięcy klisz. Zbiory te są największe w Polsce. Od chwili przejścia pod opiekę Towarzystwa rezydencyj królewskich Zamku, Łazienek i Belwederu, zajęto się gorliwie zdjęciem planów i przekrojów, tak że Towarzystwo jest obecnie w posiadaniu trzystu przeszło rezydencyj.

Promieniowanie kamienicy Baryczków na cały kraj nasz uwydatnia się w ruchu członków Towarzystwa, a więc w r. 1907 ilość członków wynosiła 654, w 1908 — 878, a 1909 — 1,210, w 1910 — 1,494, w 1911 — 2,163, w 1912 — 2,891. Wybuch wojny i tu także ujemnie wpłynął na rozwój Towarzystwa.

Szczupłość ram niniejszej notatki, nie pozwala nam wyszczególnić tego ogromu prac, które Towarzystwo w ciągu dwunastoletniego istnienia podjęło i dokonało.

Obecnie główne usiłowania Towarzystwa skoncentrowane są w wydziale konserwatorskim i inwentaryzacyjnym.

W ostatnich czasach przy Towarzystwie ze względu na odbudowę kraju powstało koło sztuki zdobniczej, w którem obok fachowych sił Towarzystwa przyjmują udział przedstawiciele tych zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich, grupujących się w sekcji starszych i podstarszych Towarzystwa popierania drobnego przemysłu i handlu, które mają styczność z odbudową kraju. Na zakończenie przytoczymy tu ustęp ze sprawozdania Towarzystwa: Kamienica Baryczków na Starem Mieście, jako siedziba Towarzystwa będzie tem miejscem centralnem, dokąd z kraju całego popłyną informacje, opisy, fotografje zburzonych lub uszkodzonych zabytków. Niechaj na szeroką skalę zorganizowana praca obejmie wszystko, co na ziemiach polskich posiada wartość historyczną.

J. Z.

Wzorowe roczne kursy handlowe.

Ministerjum W. R. i O. P. otwiera w Chełmie z początkiem roku szkolnego państwowe roczne kursy handlowe dla pracowników biur i kantorów.

Kierownikiem kursów mianowany został p. Żardecki, dotychczasowy pracownik Banku Współdzielczego.

Szkoła dla kupców i pracowników sklepowych.

Ministerjum W. R. i O. P. z początkiem bieżącego roku szkolnego otwiera na Powiślu państwową dwuklasową szkołę handlową dla wykształcenia drobnych kupców i pracowników sklepowych. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy od lat 12 do 14 włącznie, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej.

Kancelarja (Aleje Jerozolimskie Nr. 8) przyjmować zacznie zapisy od dnia 4 września r. b. Egzaminy odbędą się w dniach 13 i 14 września. Otwarcie szkoły nastąpi dnia 17 września we wtorek. Opłata roczna marek 60.

Taką samą szkołę państwową otwiera ministerjum w Łodzi; szkoła ta otwarta będzie równocześnie ze szkołą warszawską.

Lekarze powiatowi Polacy.

Następujący lekarze zostali mianowani przez ministerjum zdrowia publicznego, ochrony pracy i opieki społecznej zastępcami lekarzy powiatowych:

Dr. Sałaciński na p. błoński, dr. Weyland na p. brzeziński, dr. Olszewski na p. ciechanowski, dr. Łazarowicz na p. częstochowski, dr. Fryszberg na p. garwoliński, dr. Oyrzanowski na p. gostyniński, dr. Wasiewicz na p. grójecki, dr. Czajkowski na p. kaliski, dr. Dąbrowski na p. kolneński, dr. Frankenstein na p. kolski, dr. Honowski na p. koniński, dr. Krysiński na p. kucieński, dr. Kozłowski na p. lipnowski, dr. Ostaniewicz na p. łaski, dr. Żółkowski na p. łęczycki, d-rzy Skalski i Kniechowiecki na p. łódzki, dr. Zaleski na p. łomżyński, dr. Bacia na p. łowicki, dr. Judt na p. łukowski, dr. Kaczorowski na p. makowski, dr. Cybulski na p. mazowiecki, (Wysokie mazowieckie w łomżyńskiem), dr. Maleciński na p. mińsko-mazowiecki, dr. Kujawski na p. mławski, dr. Szerzeniewski na p. nieszawski, dr. Kołakowski na p. ostrołęcki, dr. Szaykowski na p. ostrowski, dr. Zaorski na p. płocki, dr. Salak na p. płoński, dr. Cytronberg na p. przasnyski, dr. Sierawski na p. pułtuski, dr. Olszewski na p. rawski, dr. Przetakiewicz na p. rypiński, dr. Żegota-Glückstein na p. siedlecki, dr. M. Zaleski na p. sieradzki, dr. J. Zaleski na p. sierpski, dr. Łabęcki na p. skierniewicki, dr. Geisler na p. słupski, dr. Czerwiński na p. sochaczewski, dr. Kropiwnicki na p. sokołowski, dr. Wierzbowski na p. sosnowiecki, dr. Rosen na p. szczuczyński, dr. Łączyński na p. turecki, d-rzy Gliński, Jarmiński i Konopacki na p. warszawski, dr. Janiszewski na p. węgrowski, dr. Kolski na p. wieluński i dr. Szelest na p. włocławski.

Ogółem obsadzono 52 posady w 49 powiatach.

3000 rb. na kościół Zbawiciela.

Zmarła niedawno ś. p. Barbara Smitkowska, zapisała 30,000 rb. na kościół Zbawiciela w Warszawie.

Testament hr. Łubieńskiej.

Sędzia Namitkiewicz ogłosił wczoraj testament własnoręczny Marji hr. Łubieńskiej, wdowy po obywatelu ziemskim, mieszkanki Warszawy, zmarłej niedawno we Wrocławiu.

Zmarła zapisała 20,000 rb. na cele publiczne, mianowicie: 9,000 rb. — na Towarzystwo nieuleczalnych chorych w Królikarni, na utworzenie 3-ch łóżek im. Gustawa Łubieńskiego, Konstancji ks. Woronieckiej i M. G. Łubieńskiej; 6,000 rb. na katolicki Związek kobiet polskich; 3,000 rb. na izby rzemieślnicze im. św. Antoniego; 1,000 rb. na klasztor Karmelitek w Krakowie; 500 rb. na T-wo pań im. Wincentego à Paulo; 500 rb. na nędzę wyjątkową.

Raty T. K. m. Warszawy.

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego m. Warszawy komunikuje nam, co następuje:

Podana przez centralny Związek właścicieli nieruchomości wiadomość, jakoby z polecenia władz polskich Towarzystwo kredytowe przyjmowało wpłaty za zaległe raty w walucie rublowej, nie jest prawdziwa, bowiem dyrekcja Towarzystwa żadnego polecenia od władz polskich w tym względzie nie otrzymała, natomiast władze połączone Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia r. b., po rozpoznaniu licznych podań stowarzyszonych, postanowiły zezwolić na przyjmowanie rat zaległych z roku 1915 i 1916 w walucie rublowej, raty zaś z roku 1917 i 1918 mają być i nadal wpłacane wyłącznie w walucie markowej.

Różne terminy polowań.

Wobec tego, że wielu myśliwych sądzi, iż na zające można polować od dnia 1 b. m., jak za dawnych czasów, przypominamy nowe terminy ochrony zwierzyny obecnie obowiązujące, które dzielą się na 11 okresów, a mianowicie: 1) czas ochrony byków jeleni i danieli od 1 marca do 15 lipca włącznie; 2) łań, danielic i ich cieląt od 1 marca do 15 października; 3) kozłów od 1 lutego do 30 kwietnia; 4) sarn, kóz i koźląt od 1 lutego do 31 paźdz.; 5) zajęcy od 1 lutego do 30 września; 6) głuszców, cietrzewi, bażantów (kogutów od 1 czerwca do 15 września); 7) tychże kur i jarząbków od 1 marca do 15 września; 8) kuropatw i przepiórek od 1 stycznia do 15 sierpnia; 9) dzikich kaczek od 1 marca do 30 czerwca; 10) słonek od 16 kwietnia do 30 czerwca; 11) kwiczołów od 1 stycznia do 15 września. Pozostała zwierzyna nie podlega ochronie.

Z konserwatorjum.

Zapisy i egzaminy w konserwatorjum już się rozpoczęły.

W bieżącym roku szkolnym zostaje wprowadzony szereg reform. Mianowicie wykłady prowadzone będą w godzinach rannych i popołudniowych, program nauk zostaje podzielony na 2 kursy: kurs nauczycielski (kończący kurs ten otrzymują świadectwa nauczycielskie) i kurs wyższy (dający prawo do dyplomu).

Z projektowanych wykładów nowych w roku bieżącym będą wprowadzone: czytanie partytur — prof. J. Wertheim; gimnastyka rytmiczna — prof. K. Kleczyński; harmonja specjalna (system S. Thuille'go) i encyklopedja muzyczna — prof. P. Rytel.

Wprowadzone reformy i stosowane już obecnie większe wymagania przy egzaminach niewątpliwie znacznie podniosą poziom konserwatorjum i zbliżą do największych uczelni muzycznych.

Z sądownictwa.

P. Leon Błaszkowski, prezes k. p. sądu okręgowego w Warszawie po ukończeniu feryj letnich wczoraj przystąpił do pełnienia obowiązków.

Pan Jan Rykaczewski, notarjusz sądu okręgowego Petrozawodzkiego, mianowany został sędzią śledczym w Mińsku - Mazowieckim. P. Tadeusz Wisznicki mianowany został sędzią pokoju m. st. Warszawy.

Sędziami śledczymi mianowani zostali: p. Władysław Lewandowski — w Żyrardowie; p. Zygmunt Falarowski — w Górze Kalwarji; p. Bronisław Zegilewicz — w Warszawie.

P. Henryk Ferster mianowany został aplikantem przy kr.-polsk. sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Półkolonje dla dzieci.

Z kredytu 300,000 mk., wyznaczonego przez Radę miejską na walkę z gruźlicą, na utrzymanie półkolonij dla dzieci niezamożnych mieszkańców miasta, wydział dobroczynności wyznaczył 25,000 mk. żydowskim radom szkolnym z warunkiem, aby rady utrzymywały na własny koszt 300 dzieci.

Obecnie rady szkolne przedstawiły sprawozdanie z dysponowanego kredytu. Wysłano do półkolonje 946 dzieci, całkowity koszt utrzymania dziecka na kolonjach na wsi wynosił 2 mk. dziennie, na półkolonjach 1 mk. 35 fen., ogółem wydatkowano 30.440 mk.

Delegacja dobroczynności uchwaliła zwrócić radom brakującą sumę 5.440 mk. i wyasygnowała na dalszą wysyłkę dzieci nowy kredyt 25,000 mk.

Obuwie dla robotników.

Do centralnego Towarzystwa rolniczego napływają podania od ziemian, skarżących się na coraz więcej odczuwający się brak obuwia u robotników rolnych wobec zbliżającej się zimy, kiedy z braku obuwia robotnicy pozbawieni zostaną możności pracy. Ziemianie proszą o zajęcie się tą sprawą, posiadającą dla rolnictwa doniosłe znaczenie.

Inspektorowie mieszkaniowi.

Jak to donosiliśmy, ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, ogłosiło, że będą utworzone urzędy okręgowych inspektorów mieszkaniowych.

Na posady inspektorów będą mieć pierwszeństwo osoby z wyższem wykształceniem technicznem, posiadające znajomość hygjeny,

statystyki i ekonomji politycznej, oraz mogące wykazać się pracami naukowemi w tej dziedzinie.

Wypiek domowy chleba.

Biuro rozdziału chleba wydziału zaopatrywania miasta, podaje następujący sposób robienia chleba z 10 funtów żytniej mąki kontyngensowej:

Rozczyn: należy wziąć jeden funt mąki, jeden łut drożdży i przerobić z pół kwartą ciepłej wody, poczem pozostawić rozczyn w spokoju na przeciąg 6 godzin w celu wytworzenia fermentacji.

Ciasto: do otrzymanego w powyższy sposób rozczynu dodać pozostałą ilość mąki (9 funtów) i przerobić, dolewając odpowiednią ilość ciepłej wody. Z wyrobionego w ten sposób ciasta zrobić bochenki, po upływie 30 minut wsadzić je do dobrze ogrzanego piecyka i w piecyku trzymać około godziny.

Tanie drzewo do wypieku.

Wobec zwiększonego zapotrzebowania drzewa, biuro materjałów opałowych W. Z. komunikuje, że posiada w swoich składach odpowiednie do wypieku tanie paliwo, w postaci wiórów i obrzynków drzewnych, pozostałych z obróbki podkładów kolejowych. Drzewo znajduje się w magazynach miejskich: Grójeckim (dawne składy Lilpopa), Wolskim (składy Lilpop, Rau, Leowenstein) i Praskim (składy Tow. Orient przy ul. Stalowej). Drzewo to sprzedawane jest w mniejszych ilościach — bez dostawy po 1.10 fen. za pud i z dostawą w ładunkach 50 pudowych po 1.40 fen. Zamówienia przyjmuje biuro materjałów opałowych W. Z. Rymarska 3, pokój Nr. 17.

Ceny chleba.

Z powodu strajku piekarzy ceny chleba, dostarczanego do Warszawy przez t. zw. „szmuglerów" doszły do 1mk. 55 — 60 fen. za funt. Przed strajkiem chleb ten sprzedawany był od 90 fen. do 1 mk. za funt.

W niektórych dzielnicach mieszkańcy zbierają podpisy dla złożenia magistratowi petycji, aby zarząd miasta na czas strajku wyjednał u odnośnych władz pozwolenie na dowóz chleba z poza miasta, lub ustanowił wypiek chleba w piekarniach wojskowych, ponieważ wydawanie ludności mąki nie usuwa braku chleba, bo ludność z braku opału, pieców i umiejętności nie może z udzielonej mąki dokonywać wypieku chleba.

Ze sklepów miejskich.

W bieżącym okresie sklepy miejskie sprzedają następujące artykuły za kuponami:

Nr. 1 jeden funt soli — za 25 fen., nr. 2 dwa pudełka zapałek — za 25 fen., nr. 3 ¼ funta cykorji — za 50 fen., nr. 4 200 gr. mydła w proszku — za 80 fen., nr. 5 jeden kawałek mydła tual. „Kappus" — za 50 fen.

Nadto bez kuponów jeden funt kawy żołędziowej za mk. 1.25, jeden funt kawy żywnościowej za mk. 2.00, jeden funt brukwi suszonej za mk. 1.50, jeden funt buraków za mk. 1.70, jeden funt marchwi za mk. 1.90.

Nowe delegacje miejskie.

Po dokonaniu zmian obecny skład osobisty delegacyj i komisyj zarządzających i delegatów do wydziałów magistratu jest następujący:

1) Delegacja finansowa pp.: prezydent Drzewiecki (prezes), ławnik M. Rundstein, radni A. Wysocki, C. Fabiani i C. Łagiewski, oraz pp.: A. Czajewicz, S. Laurysiewicz, J. Meyer i E. Zienkowski.

2) Administracyjna pp.: ławnik Toeplitz (prezes), ławnik S. Zieliński, radni M. Borkowski i S. Farbstein, oraz pp.: E. Werner i J. Dmochowski.

3) Do sprawy uprawy gruntów podmiejskich pp.: ławnik T. Toeplitz (prezes), radni E. Geisler, W. Sieroszewski i W. Żółtowski, oraz pp.: S. Ciechomska, W. Meylert i M. Piechowski.

4) Do spraw majątków finansowych pp.: ławnik Toeplitz (prezes), radni Prüffer i E. Smiarowski, oraz pp.: W. Meylert, W. Grabiński, K. Strzeszewski i S... Piętka.

5) Przedsiębiorstw miejskich koncesyjnych pp.: burmistrz Świda (prezes), naczelnik budownictwa A. Kühn, radni Prüffer i C. Fabiani, oraz p. Cz. Meyro.

6) Spitalnictwa pp.: burmistrz dr. Zawadzki (prezes), naczelnik szpitalnictwa, dr. Męczkowski, radni W. Żółtowski, dr. Bobiński, W. Kirszrot, Z. Rupiewicz, oraz pp.: dr. Rychliński, Zofja Szlenkerówna, dr. J. Szmurło i dr. Ciągliński.

7) Zdrowia publicznego pp.: ławnik Łuczyński (prezes), ławnik dr. Rottermund, radni J. Rogoziński, S. Tarczyński i dr. Goldflam, oraz pp.: St. Dynarski, dr. Zieliński, dr. Szwajcer i dr. Karwacki.

8) Budownictwa pp.: ławnik Weissblatt (prezes), naczelnik budownictwa A. Kühn, radni Heurich i K. Pawłowicz, oraz M. Tołwiński.

9) Wodociągów i kanalizacji pp.: ławnik Weissblatt (prezes), ławnik K. Jenike, radni H. Korwin-Krukowski, A. de Rosset i S. Bystydziński, oraz F. Kucharzewski i A. Puljanowski.

10) Do spraw kultury pp.: dr. Zawadzki (prezes), ławnik dr. Łuczyński, prezes Rady miejskiej Ignacy Baliński, radni S. Libicki i E. Wittig, oraz A. Puljanowski, W. Kamieniecki i A. Gintowt.

11) Do spraw gospodarczych milicji miejskiej pp.: ławnik Bernatowicz (prezes), radni A. de Rosset, A. Mencel i L. Grendyszyński, oraz A. Wiślicki, H. Fukier i G. Simon.

12) Straży ogniowej pp.: ławnik Piechowski (prezes), ławnik Bernatowicz, radni S. Brun, i A. Wysocki, oraz E. Missuna i H. Barylski.

13) Ubezpieczeń i lombardów pp.: ławnik W. Kamiński, radca prawny magistratu W. Kasprzycki, radni Święcki i S. Lipczyński, oraz pp.: H. Barylski i W. Biskupski.

14) Kontroli i rachuby pp.: ławnik M. Rundstein (prezes), ławnik H. Jenike radni W. Sucholdolski, A. Truskier, oraz pp.: T. Piasecki i S. Mitraszewski.

15) Dobroczynności publicznej pp.: ławnik ks. kan. Bączkiewicz (prezes), naczelnik W. Koralewski, radni E. Geisler i L. Śliwiński, S. Tymiński, oraz A. Smiłkowski, F. Doleżal, dr. Gromadzki R. Sikorski, A. Szturm i Ocetkiewicz.

16) Do spraw gosp. i dostaw nakazanych pp.: Jenike (prezes), ławnik Zieliński, radni J. Rudnicki i L. Drzewiecki, oraz pp.: K. Stefański i W. Kwiatkowski.

17) Do spraw przemysłowych i ochrony pracy pp.: burmistrz Świda (prezes), ławnik W. Kasprzycki, radni N. Barlicki i M. Lustański, oraz pp.: W. Brygiewicz i L. Stegman.

18) Szkolna pp.: ławnik Piechowski (prezes), ławnik dr. Rottermund, radny ks. Szkopowski, oraz pp.: Iwaszkiewicz i Mościcki.

Rada nadzorcza przy Wydziale zaopatrywania ławnik Hirszel (prezes), ławnicy dr. Rundstein i W. Kamiński, radni M. Łypacewicz i K. Żukowski, oraz p. Z. Święcki.

Delegaci do Wydziału zarządzania:
a) do prawnego: ławnik W. Kasprzycki,
b) do statystycznego: ławnik dr. Rottermund.

Przychodnia przeciwgruźlicza.

Zgodnie z zapowiedzią od 1-go września r. b. otwartą została przy ulicy Wolskiej nr. 11 czwarta przychodnia Towarzystwa przeciwgruźliczego.

Uroczystość poświęcenia, którego dokona dziekan wolski, ks. kanonik Puchalski, została odłożoną do dnia 15 b. m.

O godzinie poświęcenia będzie zakomunikowane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Z Koła pomocy dla legjonistów.

Sekcja pośrednictwa pracy przy Kole pomocy dla legjonistów wzywa wszystkich b. legjonistów, poszukujących pracy, aby zgłosili się do dnia 4 września r. b. włącznie (ul. Marszałkowska 74, godziny urzędowe 5 — 7 pp.).

Podziękowanie.

Zarząd Koła pomocy b. legjonistów składa serdeczne podziękowanie za przysłanie ofiar na skutek odezwy, magistratom miast: Konina, Koła, Dobrzynia nad Drw., Brześcia Kujawskiego, Będzina, Mordy, Radzymina, Siedlec, Skierniewic, Sosnowca, Szczurzyna, Turka, Końskich i Lublina; gminom: Tum, pow. Łęczycki, Małopole, pow. Mińsko-Mazowiecki. A nadto: p. Sikorskiemu, notarjuszowi i ofiarodawcom w Koninie, kasie pożycz.-oszczędn. i Stow. spożywczemu w Opatowie oraz Kołu Pol. Macierzy Szkolnej w Ślezinie, pow. Konin.

Zebranie informacyjne.

W centralnym Związku właścicieli nieruchomości (Nowy Świat 46), dziś o godz. 7 w. odbędzie się zebranie informacyjne.

Zebranie.

Zebranie członków „Stowarzyszenia współdzielczego żołnierza polskiego" przy I korpusie armji generała Dowbor-Muśnickiego odbędzie się dnia 6 września r. b. w domu parafji Wszystkich Świętych.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i kwestję likwidacji związku.

O ważność matrykuł.

Z dniem 1-ym września skończyła się ważność stempla ulgowej taryfy na matrykułach studentów uniwersytetu i politechniki, skutkiem czego młodzież akademicka zmuszona jest płacić w tramwajach ceny normalne.

Pożądane byłoby, ażeby pogrążone obecnie w drzemce wakacyjnej sekretarjaty wyższych uczelni, porozumiały się w tej sprawie z zarządem tramwajów i ważność matrykuł przedłużyły do rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Nowe związki niemieckie.

„Deutsche Post" pisząc o nowopowstałych u nas związkach niemieckich, zaznacza, że niektóre osoby, które do nazwisk niemieckich przybrały końcówki „ski" lub „wicz", obecnie wracają do narodowości niemieckiej.

Gazeta wymienia dalej, że powstały świeżo związki niemieckie w Józefowie, pow. rawskim; Marjanowie pow. rawskim, oraz w Rawie; w Gąskach, pow. grójeckim i Błędowie w tymże powiecie, w Węgrowie powiatowym.

O powrót do Rosji.

Wileńskie „Letzte Najes" donoszą:

„Wielu przybyłych uchodźców podaje prośby o pozwolenie im na powrót do Rosji, z powodu interesów lub spraw rodzinnych. Proszą nas przeto o zaznaczenie, że ponieważ koleje są przeciążone, takim prośbom nie można zadość uczynić, a podawanie próśb jest tylko niepotrzebną fatygą".

Choroby zakaźne.

Od 18 do 24 z. m. zachorowało w Warszawie: na odrę 5 osób, na szkarlatynę 7, na dur brzuszny 20, na dur plamisty 32, na dyzenterję 14, na dyfteryt 10, na świerzbę 1.

Wypadek na kolejce Grójeckiej. Wczoraj zrana z pociągu kolejki Grójeckiej, idącego w stronę Warszawy, wypadła stojąca na galeryjce wagonu 13-letnia Helena Krysiak, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej nr. 22. Nieszczęśliwa uległa stłuczeniu głowy. Ofiarę wypadku Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Skład kradzionych rzeczy. Onegdaj wieczorem funkcjonarjusze 16 komisarjatu m. m., w poszukiwaniu skradzionych rzeczy, natrafili na zawodowego pasera Icka Apfelbauma (Polna nr. 23), u którego znaleziono mnóstwo najrozmaitszych kradzionych rzeczy, ak to: biżuterję, garderobę, bieliznę, wstążki jedwabne, chustki wełniane, łyżki, łyżeczki z napisem „Ekspres" i t. p. Wszystko to zabrano do 16 komisarjatu.

Teatr i widowiska.

Z opery.

Dziś „Carmen" Bizeta — pierwszy występ po powrocie z urlopu p. St. Gruszczyńskiego w roli Don Josego. Rolę tytułową wykona p. Leska, Micaelą będzie p. Zabiełło, Toreadorem — p. Narożny. Orkiestrę prowadzi kapelmistrz Wallek-Walewski.

Jutro „Eros i Psyche" Różyckiego.

W jutrzejszem przedstawieniu publiczność powita p. Marję Mokrzycką, która wystąpi pierwszy raz w tym sezonie jako Psyche. Partnerami p. Mokrzyckiej będą pp. Dobosz i Brzeziński jako Eros i Blaks. Operę prowadzi kapelmistrz Walewski.

Teatr Rozmaitości.

Dziś ukaże się raz jeden w obecnym sezonie sztuka L. Andrejewa p. t. „Profesor Storicyn", sztuka ta po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie na dłuższy czas z repertuaru.

Od jutra kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na sobotnią premjerę komedji Ruttkay'a p. t. „Walc", z której próby pod reżyserskim kierunkiem p. Junoszy-Stępowskiego odbywają się codziennie. Obsadę tej nowości tworzą pp. Pichor i Junosza-Stępowski w rolach głównych oraz pp. Rolandowa, Michałowicz, Mroczkowska, Różycki, Skarzyński, Myszkiewicz i Jasielski.

Teatr Nowości.

Od dłuższego czasu niegrana operetka Kalmana „Księżna Czardaszka" ukaże się dziś w teatrze Nowości.

Jutro „Gałganduch", czyli „Trójka hultajska".

Teatr Letni

daje farsę „Ciotka Karola" z p. Fertnerem jeszcze tylko cztery razy, poczem wejdzie na repertuar lekka komedja w 3-ch aktach „Kawiarenka" z gościnnym występem p. A. Fertnera. Próby z tej nowości są w pełnym biegu pod wodzą reżysera p. M. Trapszy.

Teatr Mały.

gra w dalszym ciągu tryptyk Hansa Müllera „Gra zmysłów" z pp. Mrozińską, Kozłowską, Kochanowiczem, Ratowskim, Neubeltem i Chmielewskim.

„Czarny kot".

„Starą Warszawę", stanowiącą program „Czarnego Kota" uzupełni występ p. Strońskiej, która dziś po raz pierwszy po powrocie wypowie wiersz Or-Ota „Kiliński".

Z Doliny Szwajcarskiej.

Dzierżawca terenu warszawskiego Tow. łyżwiarskiego, zaprzestał dawania przedstawień muzyczno-kabaretowych w kotlinie Doliny. Deszczowe i zimne lato nie pozwoliło na urządzanie zabaw, tak licznie nawiedzanych przez mieszkańców stolicy.

Sezon letni uważać należy za zamknięty.

W dniu 15 b. m. odbędzie się w Dolinie wielka zabawa, urządzana corocznie przez warszawskie Towarzystwo wioślarskie, z której dochód przeznaczono na utrzymanie szkoły-ochrony, utrzymywanej przez to Towarzystwo.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen" Bizeta, jutro „Eros i Psyche" Różyckiego (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Profesor Storicyn" L. Andrejewa, jutro „Anioł opiekuńczy" A. Picard'a (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Gra zmysłów" Hansa Müllera (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Ciotka Karola" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Księżniczka Czardaszka", jutro „Gałganduch" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Skalmierzanki" (g. 7.30).

Ze sportu.

Wrotnisko.

W ubiegłą niedzielę otwarto tor dla jazdy sportowej na wrotkach.

Starannie utrzymana sala przyozdobiona zielenią, miłe sprawia wrażenie.

Codziennie w godzinach od 4 — 7 urządzane są podwieczorki towarzyskie.

Orkiestra koncertowa wojsk polskich przygrywa licznie zbierającym się amatorom tego sportu.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przejeżdżając przez Warszawę, podczas urlopu udzielonego mi do dnia 15 września r. b., dowiedziałem się z Pańskiego poczytnego pisma o nadużyciu kasowem w sądzie pokoju 14 okręgu na Pradze i braku depozytu w sprawie cywilnej w sumie 500 rubli, jak również o tem, że p. prezes Królewsko-Polskiego sądu okręgowego sprawę o to skierował do p. prokuratora. Po sprawdzeniu na miejscu w sądzie okazało się:

1) żadnej rewizji kasowej w sądzie pokoju 14 okręgu na Pradze nie było;

2) żaden depozyt w sumie rb. 500 w sprawie cywilnej nie zaginął, ponieważ takiego dotąd nie było i niema;

3) p. prezes sądu okręgowego nie zawiadamiał o tem p. prokuratora, ponieważ mógł to zrobić jedynie na mocy zawiadomienia sędziego pokoju, względnie jego zastępcy, co nie miało miejsca.

Prawdą za to jest, że okazał się brak dowodu rzeczowego w sprawie karnej (pięć banknotów po 100 rubli każdy), który może się odnaleźć i co do czego dochodzenie jest w toku.

Przypuszczając, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi zamieszczenia niniejszego sprostowania

pozostaję z szacunkiem

A. Małkowski,
sędzia pokoju 14 okręgu m. st. Warszawy.

Dn. 2 września 1918 r.

Z sądów.

O zajście przed Radą Stanu.

Przy nader licznym udziale publiczności, wpuszczonej do sali posiedzeń za biletami, przystąpił k.-p. sąd pokoju 21 okręgu stoł. m. Warszawy do sądzenia sprawy Joska Silmana i Michla Bidermana, handlowców, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego nieopodal odbywającego się posiedzenia Rady Stanu.

Już na wstępie posiedzenia poruszona była kwestja badania świadków, na których powołał się obrońca oskarżonych, pom. adw. przys. Olschwanger, a to dla ustalenia faktu, że zajście, które miało na celu urządzenie „kociej muzyki" członkowi Rady Stanu, p. Mojżeszowi Pfeifferowi, wywołane zostało naskutek reagowania opinji publicznej na mowy i zachowanie się tegoż Pfeiffera.

W kwestji tej, po dłuższej naradzie, sędzia Laskowski, w obecności ławników pp. Matuszewskiego i Gadomskiego, odczytał następujące postanowienie:

Zgodnie z odezwą nadkomisarza milicji miejskiej, oskarżeni Silman i Biderman pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego na ulicy Czackiego; pełnomocnik oskarżonych w podaniach, wniesionych do sądu prosił o zbadanie całego szeregu świadków i dołączył do akt sprawy szereg artykułów pism polskich i żydowskich, a to w celu stwierdzenia głosów opinji publicznej, która reagowała na mowy i zachowanie się M. Pfeiffera w Radzie Stanu; z uwagi jednak, że istotą czynu przestępnego jest fakt zakłócenia przez oskarżonych spokoju w miejscu publicznem i w razie udowodnienia przez oskarżyciela faktu tego z punktu widzenia prawnego (art. 262 k. k.), pobudki, które wywołały powyższe zakłócenie spokoju, żadnego znaczenia dla kwalifikacji prawnej czynu oskarżonych nie mają; gdyby nawet przypuścić, iż opinja publiczna żydowska i oskarżeni mieli słuszne powody do niezadowolenia z zachowania się Pfeiffera w Radzie Stanu, to jednak forma, w jakiej to niezadowolenie wyrażało się, zakłócając spokój publiczny, nie licuje z powagą samej sprawy i jest karygodnym wybrykiem, który w żadnem społeczeństwie kulturalnem tolerowanym być nie może.

Wskutek tego — głosi sąd — ustalenie w tej sprawie powodów, które wywołały zbiegowisko i zakłócenie spokoju, niema dla sprawy żadnego znaczenia.

Wobec powyższego sąd postanowił świadków nie badać i przystąpić do sądzenia sprawy w granicach art. 202 k. k.

Świadek posterunkowy Matczak zeznał, że oskarżeni, wraz z całym tłumem, który gwizdał i hałasował, uciekali i zostali zatrzymani; czy oskarżeni gwizdali i krzyczeli — świadek stwierdzić nie mógł.

Również przedstawiciel milicji, który oskarżeniet popierał w całej rozciągłości, żadnych konkretnych dowodów złożyć nie mógł: skoro uciekali oskarżeni — są winni.

Sami zaś oskarżeni na pytanie sędziego, po co istotnie uciekali, skoro jeden szedł do domu, a drugi udawał się do znajomego by mu sprzedać marki stare, odpowiedzieli:

„Skoro wszyscy uciekali — to i my w nogi; zresztą dziś takie czasy — jak się widzi uciekający tłum — to i człowiek... rusza w drogę".

Sąd, po krótkiej naradzie, uznając oskarżenie za nieudowodnione, Bidermana i Silmana uniewinnił.

Zakończenie sprawy przed gmachem sądowym było zupełnie nieoczekiwane, prawdopodobnie wobec tego, że towarzysze oskarżonych zgóry już zakupili trzy bukiety kwiatów dla oskarżonych (którym zresztą nawet w razie udowodnienia winy groziła maksymalna kara stu marek grzywny). Ku wychodzącym z sądu oskarżonym wraz z obrońcą, zbliżyły się z bramy domu, położonego naprzeciwko trzy osoby i ofiarowały im bukiety.

Po pewnem wahaniu (nie często przecież otrzymuje się kwiaty za chęć sprzedaży marek lub ucieczkę przed milicjantem), oskarżeni przyjęli ofiarowane im kwiaty i w otoczeniu towarzyszów podążyli dalej.

Jak trzepać dywany.

Popularny sposób trzepania dywanów, powieszonych na balkonach nie zawsze jest wskazany.

Przekonała się o tem niedawno Anna Karaskówna, służąca pp. Stypułkowskich, zamieszkałych przy ul. Wspólnej 37, której podczas trzepania na balkonie, na 5-em piętrze, dywan spadł na podwórze i przygniótł 2-letnie dziecko stróża tego domu, Zająca.

Oskarżona tłómaczyła się, że to „wiatr zawinił", mimo to sędzia Wł. hr. Grabowski skazał nieostrożną służącą na 10 mk. kary lub 2 dni aresztu.

Nekrologja.

Z Kreczmowiczów **Kazimiera Błędowska**, właścicielka dóbr Pomanany, lat 63, zmarła 1 b. m. Pogrzeb w Kłodawie 4 b. m. o 11-ej rano.

Henryk Lipsuski, buchalter, lat 27. Zmarł 1-go września. Pogrzeb 4 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej o godz. 9 i pół rano.

Henryk Zieliński, agronom, zmarł 1 b. m. Pogrzeb 3 b. m. z kościoła Zbawiciela o godz. 10 rano.

Dr. Stanisław Radziszewski, ordynator szpitala św. Stanisława, lat 68, zmarł 31 ub. m. Pogrzeb 3 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza o godz. 10-ej rano.

Aniela z Piechowskich Dzieżkowska, wdowa po oficerze wojsk polskich, lat 93, zmarła 31 ub. m. Pogrzeb 4 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza o godz. 10-ej rano.

Z Łodzi.

Lekarze w Łodzi.

(o) Według ostatnich wykazów w dniu 1-go września liczba lekarzy, mieszkających w Łodzi, wynosiła 146, w tem 12 kobiet. Liczba lekarzy przed wojną dochodziła do 190.

Wtedy jednak Łódź posiadała 425.000 mieszkańców, gdy obecnie liczy ich 346.000.

Wsparcia dla podupadłych kupców.

(o) Sekcja wspierania podupadłych kupców przy żydowskiem Towarzystwie dobroczynności wypłaca obecnie miesięcznie 30.000 mk. 1.300 rodzinom.

Teatr Polski.

(o) W czwartek, dnia 5-go września, łódzki teatr Polski rozpoczyna nowy sezon. Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie świetna komedja Fredrowska „Damy i huzary". Przedstawienie poprzedzi prolog pióra Br. Skąpskiego, zakończy zaś je — żywy obraz. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Z Brzezin.

(Korespondencja własna).

Zebranie nauczycielstwa szkół początkowych.

W gminie Bratoszewice odbyło się nadzwyczajne zebranie nauczycielstwa szkół początkowych z całego pow. Brzezińskiego w celu przystąpienia ogółu nauczycielstwa do ogólno-krajowego Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych.

Zagaił zebranie prezes oddziału pow. Brzezińskiego p. Skarbek, poczem przez aklamację na przewodniczącego zaproszono p. Wincentego Piątkowskiego, nauczyciela z Warszawy.

Zebrani jednomyślnie uchwalili przystąpić do Zrzeszenia i zobowiązali się do agitacji wśród swych kolegów i koleżanek, w celu kaptowania jaknajwiększej liczby członków. Po przemówieniu p. Piątkowskiego obecni na zebraniu delegaci oddziału brzezińskiego nauczycieli chrześcijan oświadczyli w imieniu oddziału, że likwidują go i również przystępują do Zrzeszenia. Wybrano specjalną komisję w celu przeprowadzenia formalności likwidacyjnych.

Nastrój wśród obecnego nauczycielstwa był podniosły w kierunku dążności do zorganizowania się i wspólnej pracy na polu społecznem.

J. Z.

Z Częstochowy.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

(—) Rok szkolny rozpoczął się nabożeństwem na Jasnej Górze. O godz. 9 rano uczniowie ze sztandarami i orkiestrami udali się do świątyni, gdzie katecheci poszczególnych szkół odprawili nabożeństwa, a ks. proboszcz Ciesielski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie dla szkół średnich w górnym kościele ks. Kosmowski odprawił mszę dla szkół elementarnych.

O miejsce w szkołach.

(—) Rok szkolny rozpoczęty. Na nieszczęście radość nasza z tego powodu zamroczona została faktem ujemnym: tysiące dziatwy odeszło z niczem od drzwi szkolnych, nie stało miejsca dla wszystkich, którzy się uczyć pragnęli...

Skutki niewoli długoletniej dają się odbecnie odczuwać w sposób bolesny. Gdy wojna obudziła samowiedzę najszerszych warstw narodu, gdy powstał żywiołowy poprostu pęd ku oświacie — nam szkół zabrakło i zabrakło nauczycieli.

Zaiste, nie nasza tu wina. Rząd obcy, wróg śmiertelny polskości, dławił w zarodku wszelką inicjatywę oświatową, do ostatka stara się, by lud polski nie wyszedł z mroków na światło dzienne, by swych sił nie dojrzał i nie obliczył.

Ale czasy się zmieniły; dziś szkoła polska rozwijać się może swobodnie i już tylko od nas zależy, jak przyszłe pokolenie wychowywać.

Nowe dni idą, nowe czasy, wymagające od narodu charakterów silnych, ludzi pracy i czynu. Z ufnością oczekujemy wyników działalności szkoły polskiej w tym właśnie kierunku i, miejmy nadzieję, zawód nas nie spotka.

Z Łowicza

(Korespondencja własna).

Zamknięcie kursów wakacyjnych.

W połowie sierpnia odbyła się w naszem mieście uroczystość zamknięcia kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół początkowych powiatów Łowickiego i Sochaczewskiego, zorganizowanych przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Kurs te trwały przez miesiąc i zgromadziły około 200 słuchaczów z obu powiatów. Poszczególni nauczyciele, z dyrektorem p. Zarzeckim na czele podzielili między sobą wykłady języka, historji i geografji polskiej, przyrody, dydaktyki i pedagogiki i t. p. Punktem kulminacyjnym wykładów atoli były lekcje wzorowe, prowadzone zarówno przez wykładających, jakoteż i słuchaczów, oraz konferencje na temat sposobów wykładu podczas lekcyj zbiorowych.

Największą popularnością cieszyły się wykłady p. Koziary, kierownika działu pedagogicznego P. M. S. Na jego ostatnim wykładzie zachwyceni słuchacze i słuchaczki obdarzyli go żywemi kwiatami.

Uroczystość zamknięcia wykładów zaczęła się nabożeństwem solennem w kaplicy przy gimnazjum męskiem.

Po skończonem nabożeństwie w sali aktowej tegoż gimnazjum pierwszy miał mowę do kończących kursy i zaproszonych gości p. Sianożęcki, dyrektor gimnazjum, po nim zabrał głos p. Markiewicz inspektor szkolny okręgu łowickiego, podkreślając dodatnie rezultaty kursów, w imieniu kończących kursy przemawiał p. Zarębski, dziękując za inicjatywę i dobrą organizację kursów, a w imieniu zrzeszonego nauczycielstwa p. Piątkowski z Warszawy, który scharakteryzował działalność nauczyciela szkoły polskiej przed wojną, podczas wojny i zadania jego na przyszłość. Przemówienie p. Piątkowskiego wywołało ogólny zapał.

J. Z.

Carowa wdowa na wygnaniu.

Korespondent „Berliner Tageblattu" L. Lederer pisze z Jałty:

Pół godziny drogi od Liwadji leży zamek Duelber. Fale Czarnego mrza uderzają o jego biały teraz, a od strony lądu otacza go duży „zdziczały" park, w którym rosną cyprysy i magnolje. W tym zamku, pilnie strzeżona, przebywa już przeszło od roku carowa wdowa, Marja Teodorówna.

Wybuch rewolucji zaskoczył carową wdowę, jak wielu innych członków domu Romanowych w Kijowie, a prowizoryczny rząd wskazał jej na mieszkanie Krym. A teraz dzieli ona wygnanie z w. ks. Mikołajem, z w. ks. Piotrem Mikołajewiczem i z ich żonami Stanią i Milicą, córkami króla czarnogórskiego, dalej z w. ks. Aleksandrem Mikołajewiczem, bratankiem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i tegoż sześciorgiem dzieci z małżeństwa z księżną Aleksandrówną, w. książętami Andrzejem, Teodorem, Nikitą, Dymitrem, Rastysławem i Wasylim. Najstarsza córka w. ks. Aleksandra Michałowicza, ks. Irina, mieszka wraz z swym mężem ks. Jelikisem Jussupowem, zabójcą Rasputina, na niedalekiej „daczy". Ks. Jussupow cieszy się za zabicie Rasputina wielkiemi względami u rządu rewolucyjnego. Także młody hr. Sergjusz Lichtenberg, syn w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jego małżeństwa morganatycznego znajduje się na zamku Duelber. O parę kilometrów zaś dalej w zamku Harrax mieszka siostra cara Mikołaja, ks. Olga Aleksandrówna z swym mężem ks. Piotrem Oldenburskim. Razem na Krymie przebywa 15 członków domu Romanowych.

Marszałkiem dworu Marji Teodorówny i w. ks. jest hr. Stahl, siwy, wytworny dworak. Troszczy się nieustannie o bezpieczeństwo carowej-wdowy. Bez jego wiedzy nikt nie może się zetknąć z carową-wdową i w. książętami. Tak carowa-wdowa jak i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz chcą żyć na Krymie jako osoby prywatne i pod żadnym warunkiem nie wdają się w rozmowy polityczne.

Carowa-wdowa liczy dziś lat 71. Mimo wstrząsających przejść ostatniego roku zachowała energję życiową; oczy jej świecą jak dawniej zimnym blaskiem. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz bardzo się postarzał i posiwiał. W cywilnem ubraniu, jakie teraz nosi, były generalissimus wojsk rosyjskich, wydaje się jeszcze bardziej wysokim i chudym.

Na wiosnę 1917 r., gdy Marja Teodorówna i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz na polecenie prowizorycznego rządu przenieśli się z Kijowa na Krym, nie byli traktowani jako więźniowie. Ani oni, ani w. książęta Piotr Mikołajewicz, Aleksander Mikołajewicz nie byli strzeżeni; pozostawiono im nawet telefony i automobile. Tylko poza Krym wyjeżdżać nie było im wolno. Dopiero w maju 1917 rząd sowietów z Sewastopolu posłał oddział marynarzy do Duelber, Harrax i Aitodor z poleceniem przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach członków domu Romanowych. Carowa-wdowa była wówczas w Aitodor. Rewizję przeprowadzono w nocy w brutalny sposób. Przy tej sposobności carowej-wdowie skradziono kosztowną broszkę a w. ks. Mikołaj. Mikołajewiczowi zabrał jeden z marynarzy wysokie buty, pozostawiając mu w zamian swoje podarte. Po rewizji zaciągnięto straże we wszystkich trzech pałacach; odtąd członkowie domu Romanowych traktowani są jak więźniowie; mogą przyjmować odwiedziny tylko w obecności pełniącego służbę oficera i tylko za jego zezwoleniem mogą się z zamku wydalić. Korespondencja ich jest pilnie cenzurowana. Kuchnię prowadzić im wolno według własnej woli i własnej możności; każdego dnia może jeden służący wychodzić z zamku po zakupy.

Internowani w ten sposób członkowie domu Romanowych nie doznają wprawdzie niedostatku, ale dni płyną im bardzo monotonnie. W ciągu lata có.ka w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z jego morganatycznego małżeństwa, poślubiła hr. Tyszkiewicza, który pozostał w otoczeniu w. księcia. — Ślub odbył się w małym, katolickim kościółku w Ałupce. Wielcy książęta udali się na ślub w wynajętych dorożkach, ale w. ks. Mikołaj Mikołajewicz ubrał się w swój biały, złotem haftowany mundur i nałożył wszystkie swoje ordery.

Tak żyli carowa-wdowa i w. książęta do początku tego roku. Gdy prowizoryczny rząd runął, wszystkich członków domu Romanowych przewieziono w styczniu do zamku w Duelber. Towarzyszyło im nie wielu tylko wiernych; między nimi służbowy oficer carowej-wdowy, ks. Dolgoruki, ks. Orłow i stary ks. Jussupow. W Duelber, urządzonem z pewnym zbytkiem, byli członkowie domu Romanowych bardzo pilnie strzeżeni. Straż pełniło 20 marynarzy pod dowództwem niejakiego Zadorożnego. Straż zachowywała się wobec więźniów poprawnie, życie ich jednak było przykre i ciężkie. Rząd sowietów z Jałty wypłacał im tygodniowo 100 rb., za które wyżywić się bardzo trudno. Gdy carowa-wdowa prosiła o podwyższenie tego zasiłku, przywódca sowietów w Jałcie, Ignacyszko Daraszuk, który zupełnie się wyzwolił od petersburskiego rządu sowietów, odpowiedział jej, że jeżeli 100 rb. tygodniowo jej nie wystarcza, może przyjąć posadę pisarki w jego sowiecie.

Nadto uwięzieni żyli w ciągłej obawie o życie. Sowiet w Jałcie należy do najdzikszych w Rosji i wprost szukał sposobności, aby zamordować wielkich książąt i carową wdowę. Już kilka razy czerwona gwardja z Jałty zapuszczała się pod zamek Duelber, zawsze jednak zastała czujnych marynarzy Zadorożnego. który dobrze strzegł powierzonych sobie więźniów.

Aż dnia 1 maja b. r. sowiety i czerwona gwardja uciekły z Jałty i Ałupki. Na Krym wkroczyły wojska niemieckie. Carowa - wdowa odmówiła propozycji komendanta niemieckiego, iż dostarczy jej straży niemieckiej. Straż poruczono więc życzliwym dla Romanowych Tatarom, a Zadorożny wraz z swoimi ludźmi otrzymał pozwolenie na powrót do Ukrainy. Odtąd carowej - wdowie i w. książętom wolno żyć na Krymie jak osobom prywatnym, nie wolno im jednak bez zezwolenia niemieckiego komendanta Krymu opuszczać.

Czego carowa - wdowa i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz spodziewali się po przyszłości, trudno odgadnąć. Wielka rezerwa, jaką okazują wobec wszystkich, jest, być może, wskazaną szczególnem położeniem, w jakiem się znajdują; ale świadczy także o przezorności, która każe im liczyć się z rozmaitemi możliwościami w przyszłości. Nie można przypuszczać, aby pogodzili się z myślą, iż carat Romanowych na zawsze został pogrzebany, przeciwnie, wnioskować można, iż mają nadzieję odbudowy monarchji, chociaż w formie konstytucyjnej i demokratycznej, i powrotu Romanowa na tron. Nie wydaje się, aby carowa - wdowa w. ks. Mikołaj Mikołajewicz już dziś mieli sformułowane jakie realne cele, ale z pewnością do politycznie umarłych jeszcze nie należą.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). **Ataki angielskie między Scarpe'ą a Somme'ą.**

Na południo-wschód od Arras i na północ od Peronne nieprzyjaciel zyskał na terenie; rezerwy odparły uderzenie.

Po obu stronach Bapaume nieprzyjaciel został odparty.

Pomiędzy Oisą a Aisną popołudniu po b. silnej walce działowej nastąpiły ataki francuskie.

Atak lotniczy.

Wiedeń, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Sekcja marynarki ministerjum wojny komunikuje urzędowo:

D. 30 sierpnia przed południem 4 samoloty angielskie usiłowały zaatakować urządzenia portowe w Catarro oraz stojące tam na kotwicy okręty.

Przeważna część bomb, zrzuconych z samolotów, spadła do morza.

Z 4 aeroplanów jednemu tylko udało się uciec, 3 pozostałe spadły i rozbiły się na skałach. Jednego rannego lotnika wzięto do niewoli, pozostali ponieśli śmierć.

Narady w sprawie polskiej.

Wiedeń, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Nawiązując do dzisiejszej wizyty nowego niemieckiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych von Hintzego, „Sonn und Montagszeitung" pisze:

Odwiedziny sekretarza stanu von Hintzego są jednocześnie **zapoczątkowaniem dalszego prowadzenia rokowań, które rozpoczęły się w niemieckiej kwaterze głównej pod patronatem** obu sprzymierzonych monarchów.

Również i teraz na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa polska, lecz i teraz niewątpliwie mężowie stanu rozpatrywać będą kwestje bieżące. Wydarzenia dni ostatnich dostarczyły obfitego materjału.

Kongres wszechsłowiański w Krakowie.

Lipsk, 2 września.

„Leipziger Tageblatt" donosi z Wiednia:

Jak słychać z kół parlamentarnych, ma w najbliższym czasie, przypuszczalnie już w niedzielę, zebrać się znowu kongres wszechsłowiański, tym razem w Krakowie.

Jak z polskiej strony słychać, na tym kongresie mają być podejmowani delegaci czescy i jugosłowiańscy przez posłów wszechpolskich.

Gospodarzami kongresu mają być posłowie Głąbiński i Skarbek.

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Dziś przed południem rozpoczęły się narady obu frakcyj Izby panów w sprawie reformy wyborczej.

Obie strony poważnie dążą do kompromisu. W łonie lewej frakcji istnieje bowiem opór naskutek sprawozdania jej podkomisji.

Co do prawej strony, to biorą tam górę wpływy, zdążające do kompromisowego załatwienia sprawy.

Narady w żadnym razie nie będą odroczone. Wprost przeciwnie, będą one przyspieszone, tak, że prawdopodobnie plenum Izby panów będzie się mogło zająć projektem jeszcze przed zebraniem się parlamentu.

Widoki na kompromisowe załatwienie sprawy są bardzo pomyślne.

Talaat basza.

Berlin, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Wielki wezyr Talaat basza przybywa w piątek do Berlina.

Zdrowie Lenina.

(Telegram W. A. T.).

Londyn, 2 września.

Biuro Reutera donosi: Podług telegramu otrzymanego przez dzienniki tutejsze z Kopenhagi, Lenin zmarł.

Berlin, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

W kołach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo o podanej przez Biuro Reutera pogłosce o śmierci Lenina.

Tutejsze przedstawicielstwo rosyjskie otrzymało jeszcze w ciągu nocy ubiegłej telegram, donoszący, że **stan zdrowia Lenina poprawił się.**

Moskwa, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Stan zdrowia Lenina po usunięciu, za pomocą operacji, kuli, która utkwiła mu w szyi, znacznie się poprawił.

Widoki na szybsze wyzdrowienie znacznie się polepszyły.

Moskwa, 2 września.

Pet. Ag. Tel. donosi, że życiu Lenina nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Moskwa, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowe bolszewickie „Izwiestja" donoszą, **że tłum omal nie rozszarpał w kawałki sprawczyni zamachu**, i że jedynie interwencja kilku towarzyszów partyjnych uchroniła je przed samosądem.

Berlin, 2 września.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" donosi z Genewy:

Prasa paryska wydaje się być dobrze poinformowana co do osoby Dory Kapłanówny, sprawczyni zamachu na Lenina.

Przy sposobności tej prasa przypomina, **że nazwisko Lenina figurowało na pierwszem miejscu listy skazanych na śmierć.**

Lista ta przed i po zamachu hr. Mirbacha puszczona została w obieg przez spiskowców.

Liczba fanatyczek jest podobno bardzo wielka.

Artykuł K. Radka.

Moskwa, 2 września.

W artykule wstępnym „Izwiestij" z dnia 31 sierpnia, Radek wypowiada się za **przedsięwzięciem jaknajostrzejszych kroków przeciwko jawnym i tajnym wrogom republiki sowietów.**

Zamachy na Lenina i Urickiego, są — pod względem politycznym — aktami rozpaczy.

Początkowo przypuszczali prawicowi bolszewicy i socjalni rewolucjoniści, że **władzę sowietów zniesie powstanie ludowe.** Gdy to przypuszczenie zawiodło, kontrrewolucja zaczęła pokładać swe nadzieje w Niemcach. Ale zachowanie się Niemiec rozwiało wkrótce i te złudzenia.

Podobny los spotkał nadzieje, pokładane przez kontrrewolucjonistów w akcji koalicji. Sami Anglicy przyznają, że **przed wiosną na żadne zmiany w Rosji liczyć nie można.**

Ale do tego czasu czerwona armja będzie tak silna, że potrafi stawić czoło niebezpieczeństwu i bolszewicy pozostaną u steru władzy.

Teraz kontrrewolucja — jako ostatniego środka — chwyciła się teroru, rozpaczliwego szamotania się z rzeczywistością awanturników z prawicowego odłamu socjal rewolucjonistów.

W obecnej decydującej walce klasowej, **bolszewicy przygotowani są na wielkie ofiary.**

W walce, w której biorą udział miljony, strata jednostek nie może mieć znaczenia. Oświadczamy robotnikom: Wróg jest w rozpaczy

Olbrzymia defraudacja.

Berlin, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

W pruskim banku państwowym (Sachhandlung) wykryto sprzeniewierzenie, uprawiane od dłuższego czasu zapomocą sfałszowanych dokumentów. Przy pomocy fałszerstw, dokonanych z doskonałą znajomością wszystkich szczegółów techniki bankowej, zabrano 600.000 marek, przekazanych bankowi państwa przez pewne zagraniczne przedsiębiorstwa, tak, że pomimo ostrych przepisów kontroli, narazie tego sprzeniewierzenia nie wykryto.

Suma ta przejęta została na conto fikcyjnej firmy szlachetnych kruszców S. Flörschheimera w Berlinie, a następnie została odebrana.

Pod zarzutem dokonania kradzieży zaaresztowany został pochodzący z Chemnitz urzędnik wydziału korespondencyjnego, niejaki Gido Rabiger.

Za zwrot skradzionej sumy oraz za dostarczenie rzeczowych informacyj naznaczona została nagroda w sumie 20,000 mk.

Litwinow w opałach.

Genewa, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Organ Clemenceau „Home Libre" donosi, że rząd londyński zamierza zawiesić posła rosyjskiego Litwinowa.

Śród chłopów rosyjskich.

Kopenhaga, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

„Sozial-Demokraten" donosi ze Sztokholmu:

Z Rosji nadchodzą doniesienia o nadzwyczaj poważnem wrzeniu przeciwko rządowi śród włościan gubernij środkowych.

Ruch ten nie jest wynikiem agitacji socjalrewolucjonistów, a skierowany jest przeciwko utworzonym przez rząd sowietów tak zw. komitetom rolnym.

Włościanie, nawet małorolni, domagają się rozwiązania komitetów, grożąc, że dopóki to nie nastąpi, nie dostarczą zboża z nowych zbiorów.

Haga, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia Biura Reutera z Szanghaju, operacje nad rzeką Ussuri musiały być przerwane z powodu zniszczenia mostu. Na dworcach panuje zupełny spokój, przewożenie wojsk i zapasów połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Podróż króla bułgarskiego.

Koburg, 2 września.
(Telegram W. A. T.).

Król bułgarski odjechał wczoraj wieczorem wraz z księciem Cyrylem i córką do Wiednia.

Syn Jaurès'a.

Genewa, 2 września.

Ludwik Jaurès, syn przywódcy socjalistów francuskich, zamordowanego w początkach wojny z polecenia ambasady rosyjskiej, padł na polu walki, jako oficer jednej z kompanji strzelców.

Pobici Anglicy.

Frankfurt, 2 września.

„Frankfurter Ztg." donosi z Szwajcarji:

Na północnym terenie walk bolszewicy odnieśli znowu sukcesy. Usiłowania Anglików, ażeby posuwać się wzdłuż Dźwiny spełzły na niczem. Angielska flotylla rzeczna musiała cofnąć się po dwudniowej walce.

Ludność tych okolic opowiada się stanowczo za bolszewikami.

Ofiarny Roosevelt.

Haga, 2 września.

Roosevelt przekazał część przyznanej sobie nagrody Nobla amerykańskiemu wicekonsulowi w Charbinie na rzecz Czecho-Słowaków.

Latające kobiety.

Lugano, 2 września.

„Messagero" donosi, że we Włoszech powstaje ochotniczy kobiecy korpus lotniczy.

Podatek na paskarzy.

Haga, 2 września.

„Hollands Nieuws Bureau" donosi, że w Ameryce nałożono podatek od zysków wojennych w wysokości 80%.

Dział ekonomiczny.

Akcje.

Wysokie podniesienie się kursów, akcyj polskich towarzystw przemysłowych, a szczególniej: „Lilpopów", „Rudzkich" i „Starachowic" jest zupełnie, podług naszego zdania, usprawiedliwione i nawet kursy za akcje metalurgiczne mk. 350—400, a za Starachowice mk. 900, nietylko nie są przesądzone, ale przeciwnie, w obecnych warunkach, niskie. Trzeba sobie uprzytomnić dwie fazy wytyczne. Nasze największe fabryki: Lilpop Rau i Rudzki, oraz kilka innych, do których z powodu nieodpowiednich zarządów, giełda jeszcze nie ma zaufania, są ewakuowane do Rosji i tam przed rewolucją technicznie i finansowo, wskutek dostaw wojennych, znakomicie się rozwinęły. Są to placówki obok wielu innych polskiego przemysłu na Ukrainie, niezniszczonego, z gotowym materjałem robotniczym i obronionym od bolszewickich wywłaszczeń i socjalistycznych ekspropriacyj. Przemysły te, którego warsztaty ochronione są przez samych robotników, czekają tylko chwili dogodnej do wzmożonej pracy. O kupno tych przedsiębiorstw toczą się ciągle coraz wzwyż idące układy, szczególniej ze stron finansowo silnych przy bardzo wysokiem zaofiarowaniu.

I w tem leży właśnie druga faza sprawy. Rubel na rynkach międzynarodowych tak znacznie spadł, że stanowi $^1/_4$ swej parytetowanej wartości (Zurich 55 rubli za 100 fr.). Otóż ofiarując pięć rubli zamiast rubla, dochodzimy zaledwie do normalnej wartości akcyj przedsiębiorstwa, które w normalnych czasach stało 125—150%. Cóż więc mówić o czasach obecnych, kiedy wartość już nie tyle ziemi i budynków, ile maszyn i narzędzi stała się dziesięciokrotną? Jeżeli kapitaliści ofiarowują za akcję 5 razy nominalną wartość, to dają zbyt mało, i na podobnych tranzakcjach, jak tylko pokój zapanuje, olbrzymi zrobią interes.

„Starachowice" zaś bez oglądania się na wielkie piece, które miały być wyłączone w oddzielne towarzystwo, posiadają tak rozległe lasy, że już przed wojną, przy mierniku rublowym normalnym, obliczaliśmy wartość akcyj pięciokrotną. Teraz przy gospodarce leśnej odpowiedniej, po uwzględnieniu zasadniczej wartości rubla, cena akcyj jest znów pięć razy wyższą, czyli $5 \times 5 = 2500$ rubli obecnych za 100 przedwojennych.

Taki jest rzeczywisty obraz i motywy zwyżki. To, co pozostało w przemyśle polskim nienaruszone, ma wartość bezcenną, o ile tylko istnieją widoki rozwoju, o ile nie przewiduje się gdziekolwiek fali niszczącej.

Sprawa wysokości kursu polskich papierów przemysłowych łączy się organicznie z losem naszych banków, szczególniej zaś Banku handlowego w Warszawie, z przemysłem polskim ściśle związanego. Już przy sprawozdaniu rocznem tej instytucji pisaliśmy, iż wszelkie jej zabezpieczenia realne, hipoteczne wzmogły olbrzymio swoją wartość. Obecnie przybywa powiększona znacznie i to, jak wykazaliśmy na fabrycznych przesłankach, cena akcyj przemysłowych. Ta hossa potęguje znacznie elastyczność i likwidacyjność nietylko rachunków on callowych, które zostają wraz z procentami z dużą nadwyżką już teraz pokryte, ale i korespondentów „loro" (dłużników) złożonych w Banku handlowym przeważnie z przedsiębiorstw przemysłowych.

Nawet w najostrzejszych naszych krytykach dawniejszej gospodarki Banku handlowego nigdy nie wątpiliśmy o olbrzymiej żywotności tej instytucji. Zwyżkowe kursy, akcyj przemysłowych bezpośrednio, nietylko mogą, ale muszą wpłynąć na podniesienie się kursu samych akcyj bankowych, a szczególniej Banku handlowego w Warszawie. Bardzo wiele tych akcyj znajduje się w rękach biedaków, którzy tylko z dywidendy (od lat 4-ch niewypłacanej) żyli. Podniesiony kurs akcyj bankowych może ułatwić realizację lub zastaw.

Giełda warszawska jednak dla dobra ogólnego powinna zerwać ze systemem swej „prywatnej" i „bankierskiej" gospodarki. Tu chodzi już nie o dobrobyt kliki lub kulisy, lecz całego kraju.

Edw. Dutlinger.

(e) **Sprawy żywnościowe w Austrji.** Według wiadomości z Wiednia w ostatnich dniach w prezydjum rady ministrów odbyła się dłuższa konferencja przedstawicieli agrarjuszy z rządem w sprawach żywnościowych. Prócz prezydenta gabinetu bar. Hussarka, obecni byli minister skarbu Wimmer, rolnictwa Sylva Tarouca i żywnościowy dr. Paul. Głównym przedmiotem obrad była przedewszystkiem sprawa zaopatrzenia ludności w mięso. Reprezentanci agrarjuszów podnosili, że obecny sposób zajmowania bydła nie odpowiada celowi, poza tem stan bydła wymaga jaknajwiększej oszczędności, jeśli niema przyjść do naglego upadku.

Stan bydła tak dalece się zmniejszył, że wskazana jest jaknajwiększa oszczędność. Ogólnie podnoszono konieczność powiększenia ilości dni bezmięsnych, ewentualnie nawet wprowadzenie tygodni bezmięsnych.

(e) **Zyski wojenne amerykańskich miljarderów.** Dostawy materjałów wojennych dla koalicji jeszcze przed wzięciem udziału w wojnie przez Stany Zjednoczone pozwoliły amerykańskim dostawcom porobić krezusowe fortuny.

Później, gdy Stany Zjednoczone wzięły czynny udział w wojnie, zyski te w znacznej części obłożono podatkiem pobieranym od zysków wojennych.

Jedno z niemieckich pism fachowych podaje ciekawe zestawienie rocznego dochodu największych miljarderów i sum jakie oni są zmuszeni płacić państwu pod postacią podatku od zysków wojennych.

	dochód	podatek
	w dolarach	
J. D. Rockefeller (trust kolejowy).	300,000,000	196,000,000
André Carnegie (trust stalowy).	50,000,000	35,000,000
Wiliam Rockefeller (trust naftowy).	37,500,000	24,000,000
J. Odgen Armour (trust stalowy).	31,250,000	20,000,000
Henry Ford (fabryki samochodów).	25,000,000	16,000,000
W. K. Vanderbilt (trust bankowy).	25,000,000	16,000,000

Jak widzimy podatek od zysków wojennych dosięga w danym wypadku 70%.

(e) **Angielskie okręty dla Włoch.** „Popolo d'Italia" dowiaduje się z Rzymu, że na postawie ostatnio zawartej umowy, Anglja zapewnia Włochom 2 miljony ton okrętów handlowych.

(e) **Zapasy cukru na Ukrainie według u**krainskiego urzędowego sprawozdania wynosiły w początkach lipca okrągło 9 miljonów centnarów, z czego 6 miljonów przypada na rafinadę. Ukraina jest w stanie, aż do nowych zbiorów eksportować jeszcze parę miljonów centnarów cukru.

(e) **Pływająca wystawa rolnicza bolszewików.** Dzięki poparciu centralnego komisarjatu ludowego dla spraw rolnictwa, otworzono pływającą wystawę rolniczą, płynącą wzdłuż Wołgi. Na statku, na którym umieszczona jest wystawa znajdują się agronomi, którzy mają odczyty z zakresu rolnictwa. Na okręcie znajduje się kinematograf, który „namacalnie" pokazuje różne metody uprawy roli. Wystawa cieszy się wielką frekwencją zwiedzających. Chłopi przychodzą na wystawę ze wsi odległych o 30—40 wiorst od Wołgi. Na statku wystawowym znajdują się również różni specjaliści, którzy udając się do okolicznych wsi na miejscu udzielają porad i wskazówek w sprawie rolnictwa.

GIEŁDY.

Nowy-York, 27 sierpnia.	Parytet	27/8	26/8
Weksle na Berlin	23.82	—	—6
„ „ Paryż	19.—	5.6650	5.7177
„ „ Londyn	4.87	4.7825	4.7257
Canadian Pacific		156—	153.—
Anaconda Copper Mining		66.12	66.50
Srebro		99.62	99.62

Wiedeń, 28 sierpnia	Parytet	28/8	27/8
Czeki na Berlin	117.58	168.60	168.60
„ „ Amsterdam	198.37	522.—	522.—
„ „ Zurych	95.23	251.50	251.50
„ „ Belję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.26	3:8.—	358.75
„ „ Kopenhagen	132.26	317.75	317.—

Londyn, 27 sierpnia	27/8	26/8
$2^1/_2$% konsole angielskie	56.—	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	50.75	50.—
$4^1/_2$% renta rosyjska z 1909 r.	42.—	41.50
United States Steel Corporation	112.—	111.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	158.—
Dyskonto prywatne	$3^{17}/_{32}$	$3.^{1}/_{32}$
Srebro	$48^{13}/_{16}$	$46^{13}/_{16}$
Weksle na Amsterdam	9.36	9.36
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.—	27.57
Czeki „ „	27.—	27.15
Czeki na Petersburg	—.75	—.—
$3^1/_2$% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „ „	93.75	93.78
4% „ „	100.87	100.77

Zurych, 27 sierpnia.	Parytet	27/8	26/8
Wpłaty: na Londyn	25.22	19.95	7.519
„ „ Paryż	100.—	74.—	72.69
„ „ Berlin	123.45	68.75	68.10
„ „ Rzym	100.—	56.75	55.—
„ „ Wiedeń	105.01	40.25	39.75
„ „ Amsterdam	208.32	214.50	211.50
„ „ New-York	5.18	418.—	412.—
„ „ Petersburg	266.68	60.—	65.—
„ „ Sztokholm	138.89	148.50	146.25
„ „ Kopenhagę	138.89	130.50	128.50

Amsterdam, 28 sierpnia	Parytet	28/8	27/8
Czeki na Berlin	59.26	32.225	22.2
„ „ Londyn	12.10	9.22	39.53
„ „ Paryż	48.—	34.40	10.65
„ „ Wiedeń	50.41	18.75	68.35
„ „ Kopenhagę	66.67	69.80	63.—
„ „ Sztokholm	66.67	69.95	194.59
„ „ Nowy-York	248.78	193.25	8.3022
„ „ Szwajcarję	48.—	47.35	48.—

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSK i L. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Kulturalno-Oświatowych.

Piąta klasa, czwarty dzień ciągnienia z dnia 2 września:

Mk. 4,000 Nr. Nr. 5926 10240.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 3182 24682.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 2106 2124 2156 3671.

Mk. 800 Nr. Nr.: 6582 12353 15922 21580 21933 24674.

Mk. 400 Nr. Nr.: 10432 15607 20481 21839 24448 27935.

Mk. 200 Nr. Nr.: 2954 6004 7731 8560 10039 10217 11145 11193 11790 13000 13371 13448 16811 20742 24245 24525 26314 28009.

Po mk. 150 wygrał ynastępujące Nr. Nr.:

54 64 89 115 84 277 362 88 811 78 952 90.
1020 200 18 30 597 663 752 970.
2035 125 26 48 77 224 37 84 443 509 16 58 688 847.
3038 89 139 87 89 91 238 456 683 833 947.
4169 262 70 366 427 518 20 30 46 69 745 849 59 904 51 92.
5051 107 222 301 52 63 66 70 451 507 32 71 87 646 94 728 868 93 939 68.
6110 332 46 69 589 647 86 736 960.
7017 54 56 246 325 37 442 60 526 667 748 70 827 78 939 96.
8008 61 235 98 310 26 91 428 507 46 624 813 29 69 83 991.
9016 59 145 209 17 28 321 76 423 40 509 80 635 729 802 86 909.
10033 62 143 228 92 372 499 512 16 43 50 657 831 78 951.
11033 73 92 145 77 212 32 314 31 57 79 440 515 78 608 14 48 83 770 823 35 63 76 901 65.
12043 74 110 59 84 224 70 302 54 416 37 58 502 25 51 75 608 14 65 715 77 802 11.
13088 194 364 422 36 562 68 632 750 98 861 953.
14057 100 59 221 26 48 55 314 38 83 425 98 509 49 614 718 68 849.
15089 169 238 41 366 98 529 632 716 27 832 977.
16370 537 615 25 707 16 59 822 51 58 944 51 91.
17014 37 196 320 29 31 48 73 451 563 788 84 931 99.
18055 61 157 243 54 344 423 504 26 78 624 707 52 826 948.
19173 204 16 18 69 405 52 55 744 81 814 58 988 90 91 93 99.
20197 296 311 54 459 73 566 88 624 815 39 50 65 959.
21018 65 207 402 23 514 83 601 90 92 885 943 66.
22028 57 65 103 9 97 205 58 315 70 422 27 45 48 69 522 680 827 71 93 902 5 38 43 97.
23110 34 80 90 314 40 58 424 38 74 92 524 87 93 758 854 69 927 31.
24033 77 160 76 78 217 376 437 94 564 77 81 605 11 83 711 44 853 91 916 74.
25029 32 288 336 468 78 88 649 808 98 917.
26020 185 205 16 47 98 307 75 401 13 58 72 558 81 83 628 44 734 825 56 97 957.
27004 11 27 142 44 59 220 83 89 91 336 43 48 415 42 65 501 602 35 50 714 29 82 806 9 961.
28050 61 73.

W sprawie wypieku ciast i pieczywa.

Na skutek rozporządzenia p. szefa administracji z dnia 6 lutego 1918 r., dotyczącego wyrobu pieczywa („Dziennik Rozporządzeń" nr. 105) i z dnia 8 maja 1918 („Dziennik Rozporządzeń" nr. 115), wzbroniony jest zawodowy wpiek ciast i pieczywa wszelkiego rodzaju z mąki. Jako mąkę należy uważać każdy materjał, który przygotowany jest z płodów rolnych, wymienionych w rozporządzeniu, dotyczącem zabezpieczenia żniwa, lub też z kartofli czy też kukurydzy. Następnie wzbronionem jest również zawodowe wyrabianie ciast i pieczywa wszelkiego rodzaju z jakiegokolwiekbądź surogatu mąki, jak orzechy, migdały i t. d. Zarówno wzbronionem jest sprzedawanie lub też dokonywanie obrotu pieczywem, którego wyrób jest zakazany.

Znaczna liczba osób, wyrabiających pieczywo, świadomie nie baczy stale w ostatnich czasach na ten zakaz. Daje to powód do napomnienia do ścisłego przestrzegania istniejących przepisów i do usilnego ostrzeżenia przed przekroczeniem tychże.

Wykroczenia pociągną za sobą sekwestr pieczywa, wyrobionego wbrew przepisom lub sprzedawanego, oraz wdrożenie akcji karnej.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, we wtorek 3-go września

Teatr Wielki.

CARMEN.

Opera w 4-ch aktach. Libretto Meilhac'a Halevy'ego, podług noweli Prospera Merimé, w przekładzie polskim M. Kaminskiej, muzyka Jerzego Bizet'a.

Carmen	J. Tisserant
Micaela	Z. Zabiełłe
Don Jose	A. Dobosz
Escamillo, torreador	E. Narożny
Zuniga, oficer dragonów	P. Szepietowski
Morales, brygadjer	W. Bayerlein
Dencairo } kontrabandziści	J. Moriacchi
Remendado }	M. Janowski
Frasquita	J. Ostoja
Mercedes	H. Jaroszówna

Rzecz dzieje się w Sewilli i okolicach.

Początek o g. 7 m. 30

Teatr Rozmaitości.

Profesor Storicyn

Sztuka w 4 aktach Leonidasa Andrejewa (Tłomaczenie L. Belmonta). Reżyserował Jan Janusz.

Storicyn Walenty Mikołajewicz, profesor	Kn.-Zawadzki.
Helena Piotrówna, jego żona	Aleks. Ludowa
Włodzimierz } ich dzieci	Ant. Różycki
Sergjusz }	Kaz. Biernacki
Modest Pietrowicz, brat Heleny	A. Bednarczyk
Telemachow Prokopjusz Jewsiejewicz, profesor	Jun.- Stępowski
Sawwicz Gabrjel Gabryjelowicz	Jan Janusz
Księżna Ludm. Pawłowna	Helena Sulima
Mamykin	Jul. Kalinowski
Daniuasza, służąca Storicyna	M. Hertzowa
Tekla kucharka Modesta Pietrowicza	Szymanowska
Genaddij, deńszczyk	Esner-Palewski

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Letni.

Ciotka Karola

Reżyserował Marceli Trapszo

Farsa w 3-ch akt. Brandena Thomasa.

Pułkownik Franciszek Chesney baronet b. wojskowy w służbie indyjskiej	T. Orłowski
Stefan Spitting adwokat w Oxfordzie	M. Trapszo
Lord Babberley } studen. w Oxfor.	A. Fertner.
Robert Chesney }	W. Macherski
Karol Wykham }	F. Norski
Donna Łucja D'Alvaderez ciotka Karola	M. Chaveaux
Kitty } siostrzenica Spittinga	J. Kalinowska
Lili }	J. Sarska
Ella Dellahay	Mori-Wiśniewska
Feso służący	M. Kiernicki
Służący Spittinga	W. Rybicki

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Nowości.

KSIĘZNA-CZARDASZKA

Operetka w 3-ch aktach L. Steina i B Jenbacha, przełożona przez A. Kitschmana i L. Śliwińskiego. Muzyka Emeryka Kalmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński)

Sylva Varescu	Olg. Orleńska
Leopold-Marja książę Weylerscheim	Jul. Krzewiński
Anhilta, jego żona	Wan. Mazowska
Edwin, ich syn	Józ. Sendecki
Hrab. Stasia, kuzynka księcia	Wan. Filochowska
Hrab. Bonifacy Kanczianu	Józef Redo
Feri von Kerekes	Wład. Walter
Von Ronsdorf, kuzyn księcia	Witold Szeller
Kisz, notarjusz	Rufin Morozowicz
Mac-Grave	Feliks Makowiecki
Miksza, kelner	Leop. Dobrowolski
Kamerdyner	Wacław Grzymała
Groom	Mar. Skuratowi
Juliszka (szansonistki)	Jan. Sokołowska
Aranka	Jul. Łapczyńska
Cleo	Jad. Kotkowska
Rizzi	St. Rybaczewska
Selma	Leok. Dąbrowska
Mia	Zofja Tomaszewska
Daisy	Jan. Kozłowska
Vally	Marja Dąbrowska

Publiczność. Służba. Cyganie. Goście.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Gra zmysłów

tryptyk sceniczny Hansa Müllera.

Akt I-szy „Minister"

Prezes ministrów	J. Bielicz
Poseł Dr. J. Herterdingk	W. Neubelt
Poseł Brustmann	T. Chmielewski
Marusia, śpiewaczka oper.	M. Mrozińska
Franciszek, kamerdyner	K. Ceremużynski

Akt II-gi „Sroda"

On	J. Kochanowicz
Ona	I. Kozłowska
Pani Frebius, gospodyni	A. Broniczowa
Pokojowa	J. Nowakowska

Akt III-ci „Garaż"

Klemens	J. Bielicz
Paweł	W. Ziembiński
Nina	M Mrozińska
Donald Dekker	S Ratowski
Kamerdyner	W. Baranowski

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr na Pradze.

Skalmierzanki

Komedjo-opera Kamińskiego z muzyką Kurpinskiego.

Początek o g. 7. 30.

---

8 klasowe Gimnazjum Filologiczne Żeńskie z klasami wstępną i padwstępną 3020

Wiktorji Jędryczkowskiej

przeniesione na **ul. Elektoralną Nr. 11.**

Klasa 8-ma otwarta. Egzaminy 30 i 31 sierp. Zapis rozpoczęty.

Szkoła nowego typu koedukacyjna, początkowa i freblowska oraz **Kursy ochroniarek i freblanek**

Haliny Tarnowskiej-Szałkowskiej

Hoża 50.

Zapisy codziennie od 10—1 i od 3—6. Początek roku szkolnego 9 września. 3151

Biuro Techniczne

Budowlano-Instalacyjne i Reprezentacyjne-Handlowe 3109

Inżynier Stefan Makowski i S-ka

w Warszawie, ul. Wspólna 15.

Pod kierunkiem doświadczonych inżynierów-praktyków, wyspecjalizowanych w różnych gałęziach techniki,—wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres następujących działów:

A. DZIAŁ INSTALACJI.
Instalacje elektryczne: Budowa elektrowni. Urządzenia elektryczne siły, światła i sygnalizacji. Instalacje mechaniczne parowe i wodne: Budowa, całkowita lub częściowa, urządzeń fabrycznych i przemysłowych. Budowa urządzeń zdrowotnych i sanitarnych miejskich. Budowa przetwórni w : zakresie przemysłu rolnego :

B. DZIAL BUDOWLANY.
Budowa: składów, magazynów, budynków fabrycznych, dworsk. i mieszkalnych. Budowa wszelkiego rodzaju pieców fabrycznych; obmurowywanie kotłów parowych. Wykonywanie wszelkich robót budowlanych. Budowa kolejek i mostów: konstrukcji żelaznych i wind (podnośników).

Wykonywanie planów regulacyjnych miast :

C. DZIAŁ HANDLOWY.
Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Dostawa maszyn i artykułów technicznych i budowlanych :

KONSERWACJA WSZELKICH URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH.

Instalacje i budowle są wykonywane z materjałów własnych lub powierzonych i według planów i projektów własnych lub dostarczonych :

PORADY W ZAKRESIE WYŻEJ WYMIENIONYCH DZIAŁÓW.

Kosztorysy i projekty—wysyłane są na żądanie :

8-mio klasowe Gimnazjum Filologiczne

S. Kopczyńskiego

3221— **Długa 50.**

Egzaminy wstępne trwają. Początek roku 5/9. Kancelarja otwarta od 9—3 pp.

---

8 klasowe Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

Platerówny 8 (dawniej Nowogrodzka 58).

Zapis kandydatów codzień od 6 do 8 wiecz.

Kierownik Kursów

Ignacy Peszke.

3225

Czyszczenie i **froterowanie posadzek** w prywatnych mieszkaniach, a także mycie okien i szyb wystawowych

M. MLECZEK

Emilji Plater 23 m 2 (Leopoldyny). 3014

8-io kl. męskie Gimnazjum T-wa „ASKOLA"

TŁOMACKIE Nr. 9

Wykładowy język Polski, obszerny program jęz. hebrajskiego i przedm. judaistycznych.

Zapisy nowych uczniów trwają.

Kancelarja czynna od 10—2.

Egzaminy rozpoczynają się w Niedzielę d. 1-go Września

Nowowstępujący i uczniowie mający poprawki winni się stawić o godz. 10-ej r.

Początek lekcji we Wtorek d. 3 Września

Dyrektor S. WEINBERG.

3197

TAM idź, gdy chcesz wygrać, gdzie szczęście sprzyja spiesz, gdzie każdy o los się dobija na

MARSZAŁKOWSKĄ 146

jak to dawno powszechna głosi wieść największe wciąż wygrane padają. Wszyscy ci szczęśliwi, którzy grają.

R. G. O.

fortuna zrywa swoje zasłony idź, gdy chcesz wygrać, gdzie szczęście sprzyja śpiesz, gdzic każdy o los się dobija

Kantor wymiany i loterji

E. Lichtenstein i S-ka

Marszałkowska 146, Ryzla 2, Graniczna 5, Grzybowska 2.

Ciągnienie II klasy loterji R. G. O. dn. 5 i 8 września.

Cena losu mk. 32 3257

Ruble carskie, Kierenskiego w złocie i srebrze, karbowańce, serje 4½, papiery procentowe kupuje i sprzedaje ściśle podług kursu giełdowego

Kantor Wymiany 3252—

B-ci B. i Z. Nägel Warszawa, Żabia 4.

Kamasznik

(Przykrawacz), 3224

który również szewską pracę potrafi, potrzebny natychmiast za dobrem wynagrodzeniem do Ostrowa (Poznańskie). Adres. proszę.

W. PAWLAK,

Ostrowo Bz. Posen, Kirchstr 11.

Kupuję

wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki **Chmielna 46, M. Figowy.** 3150

Kupię bryczkę

amerykan i t. p. używane w dobrym stanie. Oferty; „bryczka" w adm. „Godziny". 3182

Okazyjnie 3255—

sprzedaję ciągle **lombardowe FUTRA** męskie różne oraz **ŻAKIETY** damskie karakułowe i fokowe.

NOWOLIPIE 9, m. 18.

Zastać można od 2-3 i pół.

KARTY do GRY

poleca skład wyrobów tabacznych. Nalewki 45, front. 3016

Arytmetyka 3251

z 3118 zadań, opracowane przez H, Chankowskiego, I. St. Bohuszewicza i Z. Kamińskiego, Część I na klasę wstępną i 1-szą. Cz. II na kl. 2-gą i cz. III na kl. 3-cią. Cena każdej części 1 m. 25 f. Oprawa 30 lub 75 fen. Szkoły, nauczyciele przy żądaniu 10 egz. otrzymują 20% rabatu.

Skład u H. Chankowskiego, Warszawa, Królewska Nr. 35.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny w księgarni **Ferdynanda HOESICKA** WARSZAWA SENATORSKA 22

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

„Swietlica" czytelnia

czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki

polsko-niemieckie, krajowe, zagraniczne.

Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki.

Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 5.

2637—

DRUKARNIA

LITOGRAFJA i INTROLIGATORNIA

W. RYBICKI i S-ka

ulica Żórawia № 7, w Warszawie.

Ogłoszenia drobne.

Atrament 30 fenigów kałamarz niebywałej dobroci poleca Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27. Ajenci potrzebni. 3249

Czas to pieniądz, punktualnie chodzący zegarek oszczędza dużo czasu i nieprzyjemności. Dla dogodności Sz. Klijentów reparujemy każdy zegarek po Mk. 4 sztuka z gwarancją. G. Bargoin, Nowy Świat 45. 3107

Krochmal 2 marki funt wypadnie każdemu. Szczegóły Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27. 3247

Przyjezdnych, lub szukających źródła zarobku we własnym interesie proszę. Wytwórnia chrześcijańska, Pańska 65—27. 3248

Obcasy 2 marki para wieczne poleca Wytwórnia Chrześcijańska, Pańska 65—27, Ajenci potrzebni. 3246

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno", Ptasia 2. 2819

Palta karakułowe, fokowe, reniferowe najnowszych fasonów tanio sprzedaje Sukiennik, Nowelipie 26—4i 3173

Majątek ziemski 7 włók po 35000 m. (do kupna 200,000) pod Włocławkiem; ziemia dobra, inwentarz żywy i martwy w komplecie. Prócz tego na miejscu sprawdzonych kilkadziesiąt majątków ziemskich większych i mniejszych od 15,000 do 80,000 m. za włókę ma do sprzedania Polskie biuro pośrednictwa B. Urbańskiego i S-ki. Włocławek, Spichlerna 15 (dom własny). 3147

Włosy, sploty i wyczeszki kupuję. Farbiarnia włosów, Karmelicka 5—23. 3172

Między Ząbkowicami a Zawierciem został zgubiony portfel z napisem „Sh. Symchowicz", w którym znajdowały się banknoty: 1 tysiąc markowy, 75 marek drobnemi i patenty wydane na papierosy na nazwiska Wigderzon Walczynski Erenfrid Freiberg Schejnhaft i Rozenzweig wydane d. 28/8 1918 r do dnia 31/8 1919 roku na Zawiercie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem Jakób Symchowicz w Zawierciu ulica Stara Szkolna № 2. 3245

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięciorga dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51—12. 3211

Nauczyciel gimnazjum z wyższem wykształceniem, 12 lat praktyki w gimnazjach i szkołach polskich, przyjmie wykłady łaciny, polskiego. Oferty piśmiennie lub osobiście Wspólna 30 m. 4 między 7–8 wiecz. 3241

Płacę najlepiej! Kupuję gazety, tygodniki, kajety wypisane, książki — Sienna 22—26. Jerozolimska 35—28. 3167

Maszynę do pisania, arytmometr prasę, numerator okazyjnie sprzedam. Reflektanci zechcą złożyć adres Biuro Metzla pod „Okazja" Marszałkowska 130 3164

Włosy wyczeszki kupuję płacę najlepsze ceny Twarda 7 m. 5. Buchman. 1632

Zgubiono srebrną torebkę z różnemi papierami. Znalazcę uprasza się odnieść na ul. Dzielną 15, m. 50. 3095

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3202

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.